

## Wieczór dyskusyjny czytelników »Sztandaru Ludu«

W sobotę 15 bm. o godz. 15.30 w sali Domu Kolejarza ZZK (ul. Kunickiego) odbędzie się wspólny wieczór czytelników i korespondentów „Sztandaru Ludu” pod hasłem: „Czytelnicy „Sztandaru Ludu” dyskutują nad projektem Konstytucji”. Referat wygłosi redaktor naczelny „Sztandaru Ludu”.

W części artystycznej wystąpią artyści Teatru Państwowego im. J. Osterwy, Zespół Teatru Młodego Widza, Czwórka Lubelska, Chór „Echo”, zespoły świetlicowe LPZB i Spółdz. Pracy Galanterii Skórzanej oraz zespół redakcyjny „Sztandaru Ludu” w żywej gazecie.

# Sztandar LUDU

Cena 15 gr.

LUBLIN  
CZWARTEK, 13 MARCA 1952 R.  
ROK VIII NR (63 (2398))

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

## Na cześć 60 rocznicy urodzin Prezydenta RP Bolesława Bieruta

### Dodatkową produkcję wartości 9 milionów zł przyniosą zobowiązania budowniczych Nowej Huty

Z całej Polski napływają meldunki o nowych zobowiązaniach podjętych na cześć 60 rocznicy urodzin Prezydenta R. P. Budowniczymi miast Nowa Huta w liście do Prezydenta R. P. piszą m. in.:

Drogi nasz Towarzyszu Prezydencie!

My, budowniczowie pierwszego socjalistycznego miasta Nowa Huta — robotnicy, brygadziści, majstrowie, technicy, inżynierowie i pracownicy administracyjni przesyłamy Ci, ukochany nasz Towarzyszu, szczerze i gorące pozdrowienia oraz życzenia długich lat życia i dalszej,

#### Załoga POM w Wierzbicy przyspieszy siewy wiosenne

Załoga POM Wierzbica w pow. chełmskim podjęła na zebraniu wyborczym do władz Zw. Zaw. Pracowników Rolnych zobowiązanie na cześć 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta, zmierzające do podniesienia osiągnięć w produkcji rolnej.

W ramach tych zobowiązań traktorzysta — tow. Aleksander Głaz postanowił na ciągniku „Zetor” wykonać 500 ha orki średniej do końca br. i zaoszczędzić na każdym hektarze po 0,5 kg paliwa.

Brygadziści — tow. Stanisław Uramiński zobowiązał się przeprowadzić wiosenne prace przy siewach bez żadnych przestoju z powodu remontów maszyn i narzędzi.

Kierowca samochodowy — tow. Eugeniusz Rzęda zobowiązał się na samochodzie ciężarowym marki „Gaz 54” dostarczyć w czasie prac wiosennych paliwa dla wszystkich brygad. W ten sposób odciążą on obsługę ciągników, która zajmowała się dostawą paliwa.

Kierownik warsztatów — tow. Władysław Tokarz postanowił uporządkować cały warsztat w ten sposób, aby można w nim było usprawnić pracę.

Traktorzysta Tadeusz Szoda zobowiązał się wykonać 500 ha orki średniej, a dodatkowo na zaoszczędzonym paliwie — 6 ha takiej orki. Ob. Szoda wezwał do współzawodnictwa innych traktorzystów z POM.

Opiekę nad siewnikami objęła brygada ob. Stanisława Krzymińskiego, która postanowiła nie dopuścić do jakichkolwiek przestoju w czasie siewów.

Brygadziści — tow. Henryk Gajewski zobowiązał się w formie pomocy sąsiedzkiej zaościć u małorolnych i średniorolnych chłopów z okolicy 100 ha.

Witold Próchniak

Tadeusz Szoda

korespondenci terenowi

owocnej pracy dla rozkwitu naszej ojczyzny i szczęścia ludu pracującego.

Nowa Huta, pierwsze socjalistyczne miasto, miasto młodzieży, powstające z inicjatywy naszej Partii i nierozwalnie związane z Twoim imieniem jako przewodniczącego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — jest wymownym świadectwem przeobrażenia Polski i jej wzrastającego dobrobytu oraz budownictwa pokojowego.

Budowa naszego miasta jest dowodem troski o byt i poprawę warunków świata pracy ze strony naszej Partii, Rządu i Twojej, ukochany nasz Towarzyszu Prezydencie.

60-tą rocznicę Twoich urodzin postanowiliśmy uczcić następującymi zobowiązaniami:

Drogą usprawnień i dalszego zmechanizowania transportu wewnętrznego na budowach podnieść wydajność pracy o 3 proc. ponad wzrost wydajności zaplanowany na rok bieżący;

zastosować na wszystkich naszych budowach jak najdalej idące użycie maszyn;

na rozpoczynającej się w dniu 1 kwietnia br. budowie zespołu obiektów szkolnych wprowadzić system szybkościowo-potokowy;

wprowadzić zastosowanie prefabrykowanych stropów Kleina;

zmniejszyć zużycie drewna w produkcji zasadniczej o 5 proc. drogą stosowania materiałów i konstrukcji zastępczych;

przyspieszyć oddanie 300 izb mieszkalnych przesuwać termin z III kwartału na II kwartał br., przyczyniając się w ten sposób do poprawy warunków bytowych pracujących;

do dnia 1 maja br. przeszkolić niższy personel techniczny Zjednoczenia, tj. kierowników budów i majstrów, w planowaniu operatywnym i racjonalnych metodach organizacji pracy;

wzmocnić nieustającą walkę o podniesienie jakości wykonawstwa i zlikwidowanie marnotrawstwa materiałowego;

powyższe zobowiązania pozwolą uzyskać nam dodatkową produkcję wartości 8.998.625 zł i zaoszczędzić efektywnie 455.712 zł.

### Pracownicy Lubelskiej Spółdzielni Metalowców »Współpraca« wzywają spółdzielców całej Polski do podejmowania zobowiązań produkcyjnych

W dniu wczorajszym w hali warsztatowej Lubelskiej Spółdzielni Metalowców „Współpraca” w Lublinie odbyło się zebranie załogi. Na zebraniu tym robotnicy Spółdzielni, podjęli wiele cennych zobowiązań dla uczczenia 60-tej rocznicy urodzin Prezydenta R.P. i Święta Pracy — 1 Maja.

Załoga zobowiązała się:

plan na miesiąc kwiecień wykonać do dnia 25 kwietnia, dając produkcję ponadplanową wartości 90.000 zł;

z odpadów wykonać do dnia 1 maja 25 sztuk wózków do przewożenia worków i 30 kg podkładek do gwóźdźki, co da oszczędności materiału pełnowartościowego na 750 zł;

przez zastosowanie pomysłów racjonalizatorskich przy wykonywaniu balii i łózek obniżyć koszty własne o 3,7%, co przyniesie oszczędności 21.600 zł;

#### Z ostatniej chwili

W Paryżu zakończyło się przesłuchiwanie świadków w procesie „Międzynarodówki zdrajców”.

Jako ostatni zeznawali m. in. „świadek oskarżenia”, winowajca rzezi ludności Warszawy i zniszczenia stolicy Polski przez hordy hitlerowskie — Bór-Komorowski oraz rozbijacz klasy robotniczej, renegat — Zaremba. (Szczegóły podamy w numerze jutrzejszym).

Na posiedzeniu francuskiego Zgromadzenia Narodowego Piny przedstawił skład nowego gabinetu. Gabinet uzyskał względną większość — 290 głosów. Komuniści i republikanie postępowi głosowali przeciwko gabinetowi. Socjaliści i gaulliści powstrzymali się od głosowania.

W dalszym ciągu międzynarodowego turnieju bokserskiego w Moskwie drużyna polska walczyła wczoraj z Rumunią, zwyciężając 14:6. Polacy wystąpili w osłabionym składzie bez Chychły i Nowary. W innych spotkaniach padły następujące wyniki: Rumunia wygrała z Czechosłowacją 10:8, a Węgry pokonały NRD 14:6.

Indywidualne zobowiązania podjęli towarzysze: Henryk Grabowski — spawacz (zobowiązał się on w ciągu kwietnia wykonywać 143% normy), Józef Jajszczyk — ślusarz (124% normy), Władysław Klimek — ślusarz (122% normy), Helena Włodarczyk — blacharz (150% normy), Władysław Andrzejewski — ślusarz (112% normy), Henryk Rudziński (ref. zaopatrzenia) zobowiązał się dostarczyć wszystkie materiały potrzebne do wykonania zobowiązań. Tadeusz Nosakowski — ślusarz zobowiązał się do końca kwietnia zrealizować zamówienia, które złożyła w spółdzielni Fabryka Samochodów Ciężarowych.

Podjmując powyższe zobowiązania załoga Spółdzielni „Współpraca” wzywa członków wszystkich spółdzielni na terenie kraju do socjalistycznego współzawodnictwa dla uczczenia urodzin Prezydenta oraz dla uczczenia święta międzynarodowej solidarności — 1-go Maja.

### Nota Polski do Włoch w sprawie traktatu pokojowego

WARSZAWA (PAP). — W odpowiedzi na notę ambasadora włoskiego w Warszawie p. De Astis z dnia 8 grudnia 1951 r. w sprawie rewizji traktatu pokojowego z Włochami, wiceminister Spraw Zagranicznych ob. Stefan Wierbiński wystosował dnia 12 marca 1952 r. do ambasadora p. De Astis notę, którą m. in. stwierdza:

Ratyfikując traktat pokoju z Włochami Polska miała na względzie zabezpieczenie najbardziej sprzyjających warunków dla pokojowego i demokratycznego rozwoju Włoch i ich stosunków z innymi krajami. Dała temu wielokrotnie wyraz delegacja polska na konferencji pokojowej w Paryżu w roku 1946. Dała temu wyraz Rząd Polski w wielokrotnych oświadczeniach późniejszych, które odzwierciedlały nie-

»...Jeszcze mocniej zjednoczymy nasze szeregi, aby iść do jasnego i wielkiego celu, jaki wytyczyłeś Ty, Towarzyszu Prezydencie, i nasza Partia — do socjalizmu!«

### Załoga Kraśnickiej Fabryki Wyrobów Metalowych przekroczy plany produkcyjne

„Dziś, gdy imperialiści z Zachodu w hitlerowskich arsenałach znowu rozpoczynają kuć narzędzia zagłady, gdy niedobitki reakcji usiłują rozpalić zarzewie nowej wojny nad światem i knują zbrodnicze plany, których realizacja przyniosłaby narodowi ruiny miast i śmierć wielu milionów ludzi, jeszcze mocniej zjednoczymy nasze szeregi, aby iść do jasnego i wielkiego celu, jaki wytyczyłeś Ty, Towarzyszu Prezydencie i nasza Partia — do socjalizmu. Chcemy utrzymać pokój i dlatego umacniamy gospodarczą potęgę naszej Ojczyzny”.

Oto wyjątek z listu załogi KFWM do Prezydenta RP Bolesława Bieruta, uchwalonego na uroczystej masówce.

Deklaracja ta została poparta masowymi zobowiązaniami wszystkich grup produkcyjnych i administracyjnych.

Oto niektóre z nich: ZMP-owiec J. Wojtyśiak w imieniu młodzieżowej brygady działu produkcyjnego zobowiązał się wykonać ostateczne operacje działu szlifierskiego oraz zmontować 500 kompletów produkowanych zespołów, wartości 66 tys. zł.

ZMP-owska grupa J. Fendrychowskiego dodatkowo wykona 250 kompletów półfabrykatów i natychmiast przekaże je do hartowni.

Brygada ZMP-ówki Halny Siek zobowiązała się podnieść wydajność

o 10%, zaoszczędzić 10% używanego dotychczas materiału oraz zmniejszyć ilość braków o 10%.

Sześć-osobowa brygada Zygmunta Roga postanowiła zakończyć kapitalny remont maszyn na 3 dni przed terminem.

Nie brak było też zobowiązań indywidualnych. Tak np. ZMP-owcy: Jurkowski i Siemonek, zatrudnieni w narzędziowni, postanowili wyrobić normę w conajmniej 150 procentach, zaś Adamiak i Kochański wykonać 200 kompletów półfabrykatów.

Wartość zobowiązań podjętych przez członków ZMP przekracza 70 tys. zł.

Robotnicy grupy tokarsko-narzędziowej A. Skokowski postanowili zwiększyć wydajność pracy o 5% oraz dopilnować, aby ilość wychodzących braków ze stanowisk obsługiwanych przez uczących się zawodu, zmniejszyła się o 10%.

W imieniu zespołu robotników działu produkcji ob. Ostrzeński przedłożył zobowiązania, z których wynika, że plan w miesiącu marcu zostanie wykonany w 101%, zaś w miesiącu kwietniu będzie zakończony na jeden dzień przed terminem, co przyniesie dodatkową wartość 150 tys. zł.

Kierowcy wszystkich typów samochodów postanowili przekroczyć normę przebiegu wozów o 10%, co przyniesie dodatkowych 63 tys. km.

Ogólna wartość 59 zobowiązań zespołowych i indywidualnych wynosi 402.770 zł.

### ORZZ i »Sztandar Ludu« organizują w niedzielę naradę produkcyjną

Dnia 16 bm. w sali WRN, ul. 23 Lipca Nr 7, o godz. 11-ej, odbędzie się narada produkcyjna, organizowana przez ORZZ i naszą redakcję, na którą zapraszamy przodowników pracy, racjonalizatorów, dyrektorów, działaczy społ-politycznych, aktyw gospodarczy oraz korespondentów zakładowych „Sztandaru Ludu”.

Celem narady jest wymiana doświadczeń oraz analiza wykonania planów produkcyjnych przez zakłady pracy naszego województwa. Jak również ocena wpływu gazety i piąty korespondentów na mobilizowanie załóg do realizacji postawionych przed nimi zadań.

Wstęp na salę obrad tylko za zaproszeniami.

Karty wstępu można otrzymać w redakcji „Sztandaru Ludu”, Dział korespondentów (tel. 17-30 lub 20-04).

Osoby zaproszone z poza Lublina otrzymują zwrot kosztów podróży oraz diety.

### Uwaga wykładowcy szkolenia partyjnego

W ramach audycji Polskiego Radia dla wykładowców szkolenia partyjnego rozpoczyna się cykl audycji pt. „Doświadczenia pracy wykładowców kursów partyjnych”. Słuchajcie tych audycji w piątek o godz. 22 na fali 367, albo w niedzielę o godz. 9.10 na fali 1322 m.

(Dokończenie na str. 2)



# Zaloga PGR Białuń wzywa wszystkich robotników PGR w Polsce do podejmowania zobowiązań na cześć 60 rocznicy urodzin Prezydenta RP

SZCZECIN (PAP). — Zaloga PGR Białuń z zespołu Chlebówek w pow. stargardzkim w uroczystym nastroju podejmowała zobowiązania dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta i dla uczczenia święta klasy robotniczej całego świata — 1 Maja.

Każde zobowiązanie zostało dokładnie przemyślane i oparte na przeanalizowaniu doświadczeń uzyskanych w walce o wyższe plony i rozwój hodowli w roku ub.

Wśród wielkiego entuzjazmu zaloga PGR Białuń uchwaliła tekst listu do Prezydenta Bolesława Bieruta. Podajemy go w skrócie:

„Drogi Towarzyszu Prezydencie! Z okazji 60 rocznicy Twoich urodzin, my, robotnicy rolni gospo-

darstwa Białuń, zespół PGR Chlebówek, okręg Szczecin - Północ, ślemy Ci płynące z głębi serc życzenia długich lat życia i pracy nad umacnianiem sił naszej umiłowanej ojczyzny — Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, nad dalszym umacnianiem sił obozu pokoju na świecie i budowy socjalizmu w naszym kraju, której to pracy poświęciłeś całe swoje bohaterskie życie.

W naszej pracy przyświecają nam Wasze wskazania i Wasze słowa, że powinniśmy chronić i rozwijać naszą własność społeczną, własność naszego Państwa Ludowego. Aby powiększyć nasze osiągnięcia, aby wzrastał z każdym rokiem dobrobyt ludzi pracy w miastach i na wsi postanowiliśmy do życia przesyłać Wam Towarzyszu Prezydencie, z okazji 60 rocznicy Waszych urodzin dotychczasowe zobowiązania produkcyjne, które na zebraniu podjęła nasza zaloga w dniu 5 marca 1952 r.

Poprzez terminowe wykonanie prac polowych z przestrzeganiem wszystkich zasad agrotechnicznych, przez utrzymanie gleby w jak najlepszej kulturze postanawiamy w zbiorach 1952 roku:

pszenicy ozimej — zamiast planowanych 27 q z 1 ha uzyskać 30 q z 1 ha;

żyta — zamiast planowanych 21 q z 1 ha uzyskać 23,5 q z 1 ha;

jęczmienia — zamiast 16 q z 1 ha uzyskać 18 q z 1 ha;

owsa — zamiast 25 q z 1 ha uzyskać 28 q z 1 ha;

rzepaku ozimego — zamiast 17 q z 1 ha uzyskać 20,5 q z 1 ha;

buraków cukrowych — zamiast 411 q z 1 ha uzyskać 452 z 1 ha;

ziemniaków — zamiast 150 q z 1 ha uzyskać 180 q z 1 ha.

Doceniając znaczenie produkcji roślinnej dla dalszego rozwoju produkcji zwierzęcej postanawiamy zebrać 650 q buraków pastewnych z 1 ha zamiast planowanych 550 q z 1 ha.

Wiosenną akcję siewną skrócimy z 11 dni do 9 i pół dnia.

Będziemy stosować brygadowy system prac oraz przekraczać systematycznie obowiązujące normy wydajności pracy.

Będziemy przygotowywać nasze pola pod przyszłe zbiory tak, aby w następnych latach uzyskać jeszcze lepsze wyniki.

Traktorzyści naszej brygady polowej przy wykonaniu wszystkich zaplanowanych prac zaoszczędzą na każdym ha orki średniej 0,62 kg paliwa, co w sumie da oszczędności 1.425 kg paliwa oraz przedłużą łącznie okres międzyremontowy traktorów o 12.300 godzin i wykonają swoje plany produkcyjne w 120,5%.

Nasze żony zobowiązują się orobić po 25 arów buraków cukrowych oraz pomagać w czasie największego nasilenia prac polowych w naszym gospodarstwie, aby wnieść i swój wkład w nasze osiągnięcia.

Brygada oborowa podnieśli zaplanowany udój mleka z 2.850 litrów na 2.950 litrów przeciętnie od każdej krowy.

Do dnia 1 maja 1952 r. postanawiamy wykończyć budowę chlewni, w której z planowanych 100 sztuk utuczymy 150 szt. tuczników. W tym samym czasie zelektryfikujemy chlewnię i oborę.

Przesyłając Ci, Towarzyszu Prezydencie, nasze zobowiązanie produkcyjne wzywamy wszystkie Państwowe Gospodarstwa Rolne na terenie całego kraju, by podejmowały dla uczczenia rocznicy Twoich urodzin oraz zbliżającego się święta klasy robotniczej 1 Maja socjalistyczne zobowiązania“.

## Miejszy WIERZAM

### Skoro Truman deklaruje...

Duże zamieszanie w Waszyngtonie wywołało opublikowanie przez jedno z wydawnictw NRD książki

b. majora angielskiego Squises pt. „Auf dem Kriegs-fad“, która, demaskując agresywną politykę USA, przytacza liczne cytaty z dziennika b. attache amerykańskiego w Mos-

kwie gen. Roberta Grow. Dziennik ten bez żadnych osłonek mówi o szpiegowskiej roli amerykańskich dyplomatów i o przygotowaniach USA do wojny.

Departament Stanu czuł się zmuszony oświadczyć, że opinii publicznej nie powinny interesować poglądy poszczególnych osób, skoro Truman i inni kierownicy polityki amerykańskiej oficjalnie deklarują, że są... jedynie zainteresowani „w obronie“.

Narody poznały dobrze tę „obronę“ na przykładzie Korei. Użyte przez hordy Trumana broni baktériologicznej było też podtytułowane... celami „obrońnymi“.

### Z dużym zainteresowaniem

Polityk angielski Stephan King-Hall wysunął na zebraniu tzw. „Związku Młodzieży Europejskiej“ w Hamburgu propozycję zwerbowa-

nia 10 tysięcy ochotników niemieckich do „niemieckich oddziałów O. N. Z. w Korei“. Stephan King - Hall przeprowadzał już na

ten temat rozmowy z Adenauerem i innymi politykami w Bonn, którzy, jak wynika z jego oświadczenia, przyjęli projekt „z dużym zainteresowaniem“.

Zdziwilibyśmy się, gdyby było inaczej. Szkoda jednak, że pan King-Hall nie zapytał się robotników niemieckich, co sądzą o tym projekcie. Odpowiedź mogłaby być dla niego bardzo... bolesna MAJ

## Opolszczyzna przygotowuje się do przyjęcia nowych osadników

OPOLE (PAP). — Rady narodowe Opolszczyzny czynią intensywne przygotowania do przyjęcia nowych osadników. Dotychczas odbudowano na terenie woj. opolskiego 83 zagrody, które wraz z gospodarstwami rolnymi już obecnie mogą być objęte przez osadników. Gospodarstwa te o wielkości od 5 do 12 ha znajdują się m. in.: w powiecie Nysa — 17, Namysłów — 21, Brzeg — 13 i Niemodlin — 10.

Budynki mieszkalne są w większości murowane i zelektryfikowane, a do niektórych budynków doprowadzona jest woda przez zainstalowanie pompy.

Do 15 kwietnia br. przygotowanych zostanie dalszych 75 zagród w powiatach: Brzeg, Grodków, Namysłów, Niemodlin i Prudnik. Obecnie prowadzone są tam prace remontowe w budynkach mieszkalnych i w budynkach gospodarczych.

## Nota Polski do Włoch w sprawie rewizji traktatu pokojowego

(ciąg dalszy ze str. 1)

nych — nie przyczyniły się do nawiązania przyjaznych stosunków z pokój miłującymi narodami. Świadczymy o tym przystąpienie Włoch do agresywnego bloku północno-atlantycznego oraz udział Włoch w innych agresywnych koalicjach gorączkowo montowanych przez Stany Zjednoczone, m. in. przeciw Polsce. Fakty te oraz inne wynikające z nich, jak np. organizowanie na terytorium Włoch baz wojskowych USA, oddawanie włoskich sił zbrojnych pod dowództwo generałów amerykańskich itp. wskazują na to, że Rząd Włoch nie tylko nie dawał dowodów szczerego, niedzielnaratorywnego dążenia do utrwalenia pokoju oraz przyjaznych stosunków z pokój miłującymi narodami, lecz wręcz przeciwnie, polityką swoją uniemożliwiał rozwój takich stosunków i w sposób jasny i bezsporny pogwałcił swoje zobowiązania wynikające z traktatu.

W tych warunkach zgoda na rewizję traktatu pokojowego, która zmierzała do zabezpieczenia pokoju, demokratycznego rozwoju Włoch i dostaw w celach niedwuznacznie agresywnych pogwałcone, oznaczałyby sankcjonowanie naruszenia prawa. Taka rewizja traktatu pokojowego z Włochami nie ma nic wspólnego ani z interesami pokoju w Europie, ani z sprawą równouprawnienia Włoch, ani z potrzebami ich samoobrony.

Odnosnie drugiej sprawy, a mia-

nowicie przyjęcia Włoch do ONZ, Rząd R. P. stwierdza, że od lat stoł na stanowisku, iż Włochy powinny zostać przyjęte do tej organizacji. Wystarczy przypomnieć, że jeszcze 22.9.1947 r. właśnie Polska wniosła do Rady Bezpieczeństwa sprawę przyjęcia Włoch do ONZ.

Jeżeli Włochy dotychczas nie zostały przyjęte do ONZ, należy to w pierwszym rzędzie przypisać dyskryminacyjnej polityce mocarstw zachodnich i w szczególności USA, które wbrew swoim zobowiązaniom, przyjętym w Poczdamie i przy zawarciu traktatu pokoju z Bułgarią, Węgrami, Rumunią i Finlandią, chcą faworyzować jedne kraje, gwałcąc przy tym prawa innych państw. Rząd Polski nie może przyjąć zatem do wiadomości oświadczenia, jakoby tzw. veto stanowiło przeszkodę w przyjęciu Włoch do ONZ. Zasada jednomyślności wielkich mocarstw, którą zapewne ma na myśli nota Rządu Włoskiego, mówiąc o prawie weta, jest — jak wiadomo — jedną z podstaw Karty ONZ. Gdyby ta podstawowa zasada była przestrzegana przez mocarstwa zachodnie i w szczególności przez USA, mogło się to już dawno przyczynić do przyjęcia Włoch do ONZ, jak i rozwiązania innych stojących przed tą organizacją problemów.

Jak z powyższego wynika, przeszkody w przyjęciu Włoch do ONZ leżą zupełnie gdzie indziej, niż to usiłuje sugerować nota Rządu

Włoskiego, zaś Rząd Włoch nie może się uchylić od współodpowiedzialności za wytworzony stan rzeczy i ponosić będzie wszystkie jego konsekwencje. Nie można nie podkreślić, że Rząd Włochi przez swoją własną politykę, a w szczególności przez udział w agresywnym bloku atlantyckim sam stworzył sytuację, która nie sprzyja przyjęciu Włoch do Narodów Zjednoczonych.

Jeśli natomiast chodzi o zapewne nie Włochom równouprawnienia w gronie pokój miłujących narodów, Rząd Polski pragnie zaznaczyć, że sprawa ta nie ma nic wspólnego z sugerowaną rewizją traktatu pokojowego. Rząd Polski pragnie przy tej sposobności powołać się na notę swoją, skierowaną do rządów trzech mocarstw zachodnich, a ogłoszoną dnia 23.X. 1951 r.

Rząd Polski gotów byłby rozważyć sprawę rewizji traktatu pokojowego z Włochami jednak na zupełnie innej płaszczyźnie, a mianowicie w oparciu o przesłanki, które sprzyjają rozwojowi pokojowych stosunków międzynarodowych, wolnych od dyskryminacji i czego wyrazem byłaby równoczesna rewizja zawartych w tym samym czasie traktatów pokojowych z Bułgarią, Węgrami, Rumunią i Finlandią. Wstępnym warunkiem do tego jest jednak opuszczenie przez Włochy atlantyckiej koalicji wojennej, której agresywny charakter sprzyja się coraz dobitniej.

## Prezydent Gottwald złożył wizytę Prezydentowi Pieckowi

BERLIN (PAP). — W dniu 11 marca Prezydent Republiki Czechosłowackiej Klement Gottwald złożył oficjalną wizytę Prezydentowi Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelmowi Pieckowi.

Wraz z Prezydentem Gottwaldem przybyli do Prezydenta Piecka członkowie czechosłowackiej delegacji rządowej. Na przyjęciu obecni byli również: przewodniczący Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej Dieckmann, premier Otto Grotewohl, wicepremierzy Walter Ulbricht, Otto Nuschke, Heinrich Rau, Hans Loch i Lothar Holz, członkowie rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz członkowie działacze Rady Narodowej Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych i partii politycznych.

Odpowiadając na przemówienia powitalne Prezydenta Gottwalda Prezydent Wilhelm Pieck oświadczył m. in.:

„Droży Przyjaciele! Wizyta Wasza zbiega się z innym ważnym dla Niemiec i dla całego świata wydarzeniem, — ogłoszeniem traktatu pokojowego i jego propozycji i jego propozycji i jego propozycji również weźmie bezpośredni udział w zwołaniu przewidzianej w propozycjach radzieckich konferencji pokojowej. Ta nowa pokojowa inicjatywa Rządu Radzieckiego, mająca wybitne i decydujące znaczenie dla pokoju w Europie nadaje przyjacielskiej wizycie Prezydenta i delegacji rządowej Republiki Czechosłowackiej w Niemieckiej Republice Demokratycznej specjalnie doniosłe znaczenie“.

## Wołżańsko-doński szlak wodny zostanie na wiosnę oddany do użytku

MOSKWA (PAP). — Wiadomości napływające z terenów wielkich budowli komunizmu w ZSRR donoszą o szybkim postępie prac przy budowie największych na świecie elektrowni wodnych i kanałów.

Dziennik „Moskiewska Prawda“ podaje, że w tych dniach rozpoczęte zostaną właściwe prace wzdłuż całej trasy Głównego Kanału Turkmenskigo — jednej z największych arterii wodnych świata. Zakończono już wszelkie prace związane ze szczegółowym wytyczeniem trasy kanału. Szybko posuwają się prace przy budowie zapory wodnej w Tachja-Tasz, gdzie rozpoczynać się będzie Kanał Turkmenski oraz elektrowni wodnej. Prace prowadzone są dniem i nocą. Powoli zarysowują się kontury nowego, wielkiego miasta, jakim stanie się wkrótce Tachja-Tasz.

Korespondent dziennika „Trud“ donosi z Kujbyszewa, że tempo prac przy budowie fundamentów gmachu Kujbyszewskiej Elektrowni Wodnej wzrasta z godziny na godzinę. Specjalna stalowa ściana za słoni teren budowy przed atakiem fal wołżańskich, które natrafiając na tę przeszkodę zmieniają swój bieg umożliwiając tym samym prowadzenie budowy.

W szybkim tempie posuwają się również prace przy budowie Stalin gradzkiej Elektrowni Wodnej.

Na trasie Kanału Wołga — Don i Cymlańskiej Elektrowni Wodnej za-

kończono już wszystkie prawie prace związane z oddaniem tych obiektów do eksploatacji. Wołżańsko — Doński szlak wodny oddany zostanie do użytku już wiosną br.

## W telegraficznym skrocie

\* Około 7 tysięcy przodowników pracy, reorganizatorów i nowatorów z zakładów przemysłowych uzyska możliwość zdobycia stopnia inżyniera w wieczorowych szkołach inżynierskich. W przyszłym miesiącu specjalna komisja rekrutacyjna przy tych uczelniach rozpocznie przyjmowanie podań kandydatów na pierwszy rok studiów i jednoroczny kurs przygotowawczy na rok akademicki 1952/53.

\* Z Montevideo donoszą, że rząd urugwajski nie udzielił zezwolenia na odbycie w Montevideo obrad ogólnomerykańskiego Kongresu Obrońców Pokoju. Jak wiadomo obrady te miały się rozpocząć w dniu 11 marca.

\* Inżynierowie radzieccy skonstruowali nowy typ parowozu pasażerskiego, odznaczającego się doskonałymi walorami technicznymi. Parowóz ten prowadzi pociągi pasażerskie o wadze do 25 proc. wyższej niż używany obecnie m. in. w kolejnictwie radzieckim parowóz „SU“. Konstrukcja koła nowego parowozu pozwala na poważne zwiększenie szybkości parowozu.

\* W Rumunii przystąpiono do budowy wielkiego ośrodka przemysłu filmowego. Wyposażenie techniczne dostarczy Związek Radziecki. Pierwsze pawilony miasteczka filmowego oddane zostaną do eksploatacji w 1953 roku.



Protesty robotników francuskich przeciw imperialistycznej i wojennej polityce rządu francuskiego spotykają się z brutalną reakcją policji francuskiej, która ostatnio przystąpiła do okupacji francuskich zakładów przemysłowych

Robotnicy zakładów Schmid i Brunoton mimo okupacji tych zakładów przez policję nie zaprzestają walki przeciw polityce wojny.

Na zdjęciu: robotnicy zakładów Schmid i Brunoton zakładają tran-sparenty, protestujące przeciwko polityce imperialistycznej i okupacji zakładów przez policję. Foto—CAF



# Konstytucja suwerennego narodu

Po raz pierwszy w historii naszego kraju dyskutuje się nad Konstytucją w rodzinie robotniczej i chłopskiej, po raz pierwszy ustawa zasadnicza państwa stała się sprawą bliską całemu narodowi.

Jest to bowiem Karta Praw Ludu, który stał się gospodarzem w swojej ojczyźnie; Konstytucja suwerennego i niepodległego narodu. Jakże głęboki i jaskrawy to kontrast z czasami, gdy Polską rządziła oligarchia finansowa i arystokracja ziemnińska!

Polska przedwzrzesniowa nie była państwem niezależnym. Wbrew legendom fabrykowanym przez Stpi-czynskich, Miedzińskich, Bocheńskich i innych ideologów sanacji, Polska była krajem wasalnym, całkowicie uzależnionym od obcych potęg, opianowanym przez obce trusty i kartele.

Jak można mówić o suwerenności kraju, w którym udział kapitału zagranicznego w górnictwie i hutnictwie wynosił 84,4%, a w przemyśle naftowym 87,6%? Jak można mówić o suwerenności kraju, w którym pan Averell Harriman, obecny doradca Trumana, kontrolował 50% produkcji żelaza? Jak można mówić o niepodległości państwa, w którym, obok Harrimana, faktycznymi dyktatorami naszego przemysłu byli bankier Heinrich von Stein z Kolonii, dr Flick z Berlina i garstka innych jeszcze monopolistów zagranicznych? Czy można nazwać suwerennym państwo, w którym poseł amerykański Stetson rozkazuje premierowi Światłowskiemu w r. 1929 zdławić strajk w hucie „Matylda”, należącej do Harrimana? Była to urojona, fikcyjna, oszukańcza suwerenność, maskująca kolonialną zależność Polski od rekinów finansowych Stanów Zjednoczonych i zachodniej Europy. Pod szyldem tej „suwerenności” zagraniczne banki i koncerny wspólnie z rodzimą burżuazją grabiły naród polski.

Mając w ręku nasze huty i kopalnie, banki i fabryki, monopolistów zagranicznych wywierali decydujący wpływ nie tylko na życie gospodarcze, na politykę wewnętrzną kraju, lecz również na politykę zagraniczną. Wszystkie rządy w Polsce, bez względu na etykietkę uczestniczących w nich partii, szły na pasku swoich i obcych potentatów finansowych. W strachu przed ludem, w dążeniu do ugruntowania kapitalistycznego wyzysku i zabezpieczenia sobie udziału w grabieży własnego narodu, burżuazja polska wykonywała obojętne rozkazy idące z Paryża, Waszyngtonu, Londynu i wreszcie z brunatnego Berlina. Spełniała te rozkazy, mimo, że godziły w najżywniejsze interesy narodu polskiego.

Zbójcka wyprawa Piłsudskiego na Kijów w r. 1920, udział burżuazji polskiej we wszystkich blokach i episkalach antyradzieckich na przeszerzeni dwudziestolecia, paktowanie z Hitlerem i aprobatę haniebnej zdrady monarchijskiej — to kolejne etapy tej samej, konsekwentnie realizowanej, zabójczej dla niepodległości Polski polityki, która doprowadziła do katastrofy wrześniowej.

Polska Daszyńskich, Dmowskich, Becków i Śmigłych, była więc tylko formą i nie państwem niepodległym. Dopiero Polska Ludowa dała narodowi suwerenność nieurojona, niepodległość prawdziwą i trwa-

łą, bo opartą na władzy ludu, na braterskim sojuszu ze Związkiem Radzieckim.

Dzięki zwycięstwu Związku Radzieckiego nad faszyzmem hitlerowskim i słusznej linii Partii władzę w naszym kraju sprawuje klasa robotnicza w sojuszu z pracującym chłopstwem. Klasa, której interesy zawsze pokrywały się z najgłębiej pojętymi interesami narodu, która w przeciwieństwie do burżuazji i magnaterii stała na czele walki przeciw zaborcom, przeciw zaprzędananiu Polski międzynarodowemu imperializmowi. Burżuazji i obszar-nictwu odebrano kopalnie, fabryki, huty i ziemię — podstawy ich panowania — wraz z nimi przepędzono i kapitalistów zagranicznych.

Pod kierownictwem swojej Partii klasa robotnicza na czele narodu podjęła wielkie dzieło budownictwa socjalizmu. I to wszystko co zdobyliśmy w ciągu trudnych powojennych lat, wszystko to co raduje serce każdego Polaka — wskrzeszona z gruzów Warszawa, przywrócone Ojczyźnie Ziemie Zachodnie, Wizów, Gorzów, kombinat Piłtrkowski, huta Częstochowska i FSC — wszystko to zbudowały przeciele ręce polskiego murarza, hutnika i metalowca i służą interesom narodu polskiego. Wszystko to uzyskali sami naszymi siłami dzięki pomocy braci radzieckich. I właśnie dlatego, że s a m i d e e y d u j e m y o naszym życiu, o budowie naszego wspólnego domu, któremu na imię Polska, uniekłomy niewoli marshallowskiej, która pozbawiła suwerenności narodowej kraje zachodnio - europejskie. Właśnie dzięki temu po raz pierwszy w historii łączą nas serdeczne stosunki ze wszystkimi sąsiadami, po raz pierwszy granice naszego kraju są granicami przyjaźni i pokoju.

Oczywiście, ciężko jest budować po niszczycielskiej wojnie, mając przekletą spuściznę wieloletniego panowania burżuazji i obszar-nictwa, nie łatwo jest przeobrazić oblicze kraju, który nie tak dawno przeciele figurował na pierwszym prawie miejscu w statystykach Europy, jeśli chodzi o ilość bezrobotnych w miastach, bezrolnych i „zbędnych” ludzi na wsi oraz liczbę analfabetów.

Trudności, które napotykamy na naszej drodze, trudności, które usiłują zaostriżyć i spotęgować niedobitki reakcji w kraju i ich protektorzy imperialistyczni, są trudnościami burzliwego rozwoju kraju, trudnościami budowy wznoszonej siłami suwerennego narodu.

Jeśli państwo przedwzrzesniowe było siłą wroga narodowi, nienawistną ludowi, skazanemu na nędzę i poniewierkę — to obecnie n a r ó d i p a ń s t w o s ą z e sobą nierozdzielnie związane. Ludzie pracy biorą coraz aktywniejszy udział w rządzeniu państwem, troszczą się o sprawy państwowe, o swoją Konstytucję, która utrwali nie tylko osiągnięte zdobycze, ale stanie się narzędziem walki o dalsze zwycięskie budownictwo socjalizmu. Naród nasz, który buduje Nową Hutę i setki innych obiektów Sześciolatki, naród, który dzięki swojej władzy, swojej pracy bohaterkiej i ofiarnej, stał się twórcą nowego życia i nowych praw, nie tylko przekształca Polskę w kraj nowoczesnej, socjalistycznej techniki, ale sam przekształca się w n a r ó d s o c j a l i s t y c z n y.

Tylko narody, które wyrwały ster rządów z rąk sprzedajnej, zdradzieckiej burżuazji, narody, które weszły na drogę socjalistycznego rozwoju są naprawdę suwerenne. Również naród polski, którego oblicze kształtuje obecnie nie kosmopolityczna burżuazja, lecz głęboko patriotyczna klasa robotnicza, stał się narodem rzeczywiście niepodległym. I nasza Konstytucja jest po raz pierwszy w dziejach Polski Konstytucją suwerennego narodu, wyrastającą z najszczytniejszych postępowych i rewolucyjnych tradycji narodu polskiego, z szlachetnej walki „Kuznicy Kołłątajowskiej”, z plemiennego patriotyzmu Tadeusza Kościuszki, z rewolucyjnych porywów Edwarda Dembowskiego, z bojów bohaterów klasy robotniczej, której przewodził Ludwik Waryński, Feliks Dzierżyński, Marian Buczek, Marcell Nowotko, z walki niezłomnej i ofiarnej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, kierowanej przez umiłowanego syna ludu polskiego, towarzysza Bolesława Bieruta.

W. Borowski

## Mój głos w ogólnonarodowej dyskusji

Antonina Kowal

malorolna chłopka z Polichny, pow. krańicki

### Będę się wywiązywać w pełni i w terminie ze wszystkich obowiązków



ANTONINA KOWAL

malorolna chłopka z grom. Polichna, gmin. Brzoźówka, pow. Krańnik

Jestem już w podeszłym wieku, lecz dotychczas nie miałam możliwości zwiedzenia swego kraju. Dopiero Władza Ludowa umożliwiła mi poznanie najbardziej uprzemysłowanej części Polski — Śląska. Byłam tam wraz z 400 innymi rolnicami na wycieczkę zorganizowaną przez Woj. Zarząd ZSCh w Lublinie.

W chorzowskiej fabryce nawozów sztucznych, w hucie „Kościuszko” i w kopalni „Szombierki” poznałam robotników, hutników i górników, którzy ciężko pracują. Ludzie ci nie narzekają na swą pracę, lecz przeciwnie, stale podnoszą jej wydajność, by cały kraj zaopatrzyć w węgiel, żelazo i wyroby przemysłowe potrzebne nam, rolnikom.

Po zapoznaniu się z ciężką pracą robotników wielkiego przemysłu jeszcze lepiej zrozumiałam znaczenie ustawy naszego Sejmu, która przyczyni się do sprawnego i bardziej obfitego zaopatrzenia klasy robotniczej w mięso i tłuszcz, a nam rolnikom gwarantuje jeszcze korzystniejsze niż dotychczas warunki sprzedaży żywca. Przrzekam że będę się starała dostarczyć Państwu ze swego gospodarstwa jak najwięcej chleba i mięsa dla braci robotników.

To, co zobaczyłam w czasie wycieczki przekonało mnie o wielkiej trosce Władzy Ludowej o obywatela. Zrozumiałam, że wyrazem tej troski jest projekt Konstytucji, stwierdzający nasze prawa. Uświadomiłam też sobie, że korzystanie z różnych swobód i przywilejów możemy sobie zagwarantować tylko własną pracą. Dlatego postanowiłam, że będę się wywiązywać ze wszystkich obowiązków, że zrobię wszystko, aby jak najbardziej podnieść wydajność mojego gospodarstwa.

# Józef Kozak przodujący gospodarz z Pożoga dobrze przygotował się do siewów

530 kg rzepaku ozimego z polotka o powierzchni 23 a, 350 kwintali buraka cukrowego z hektara, nie może być kwestią przypadku. Wyniki takie można osiągnąć tylko przy sumiennej uprawie ziemi i stosowaniu wskazań nowoczesnej agrotechniki. Takie wyniki osiągnął Józef Kozak — średniorolny chłop z Pożoga, pow. puławski. Od dawna zerwał on z przestarzałymi metodami pracy w rolnictwie i dlatego może poszczycić się tak pięknymi plonami.

Przed paru dniami odwiedziliśmy ob. Kozaka, by zapytać, jak wygląda przygotowanie do siewów w jego gospodarstwie. Oto, co nam powiedział ten wzorowy rolnik:

— Posiadam 8,2 ha ziemi ornej. Grunty w naszych stronach to przeważnie urodzajne lessy. Gospodarstwo moje jest nastawione raczej na hodowlę, gdyż jest ona bardziej opłacalna. Żyto zasiałem tylko 1,9 ha. Na części pola o powierzchni mniej więcej jednego hektara trzeba będzie jednak dokonać wsiewki owsa z wyką, gdyż wskutek jesiennej suszy samo żyto byłoby w tym miejscu za rzadkie. — Zarówno słoma, jak i ziarno w ten sposób uzyskane z mieszanki będą wartościową paszą.

Pszonicy ozimej zasiałem 1,60 ha. Zdaje się, że i tu wsiewka będzie konieczną, gdyż z powodu suszy pszenica wschodziła późno, a w dodatku wiele ziarna wyjadły wrony. W walce z tymi ptakami nie bardzo pomogły ani strachy, ani trutki.

Trudno mi w tej chwili powiedzieć co będzie z rzepakiem ozimym. Dopiero wiosną okaże się, czy będę miał z niego pożytek. Jestem natomiast przekonany, że będę miał dużo korzyści z koniczyzny. Rosła całe lato, jest dobrze ukorzeniona, więc susza jej zaszkodzić nie mogła.

Jeśli chodzi o zboża jare — owsa będę siał 80 arów (tylko na własny użytek). Na własny użytek będę siał także jęczmień — 75 arów.

Pozostałą powierzchnię uprawną przeznaczam pod okopowe i inne rośliny. Tak oto zamierzam użytkować w roku bieżącym moją ziemię orną:

żyto . . . . .	1,90 ha
pszenica . . . . .	1,60 „
owies . . . . .	0,80 „
jęczmień . . . . .	0,75 „
rzepak . . . . .	0,40 „
ziemniaki . . . . .	1,30 „

buraki cukrowe . . . . .	0,40 „
buraki pastewne . . . . .	0,10 „
koniczyzna . . . . .	0,80 „
warzywa itp. . . . .	0,15 „
Razem . . . . .	8,20 „

Poczyniłem już wiele przygotowań do siewów wiosennych. I tak na przykład jeszcze jesienią obejrzałem



JOZEF KOZAK

dokładnie narzędzia — siewnik, kultywator, plug, brony i po stwierdzeniu, że nie wymagają naprawy starannie oczyściłem je i należyście zabezpieczyłem przed rdzewieniem. Moją zasadą jest niezwłocznie z naprawą maszyny lub narzędzia. W razie jakiegos uszkodzenia.

zaraz udaję się do kowala, lub gdy naprawa jest możliwa do wykonania domowymi środkami, przeprowadzam ją sam.

W gminnej spółdzielni zaopatrzylam się już w nawozy sztuczne fosforowe i potasowe. Nawozów azotowych używam bardzo mało, gdyż co czwarty rok nawozę każdy kawalek pola obornikiem, a poza tym ślącąc wcześniej poplony zdobywam wiele cennego azotu dla gleby. Obornik przechowuję zimą w oborze, co zapobiega ulatnianiu się war-kościowych składników. System ten wymaga wprowadzić więcej ściółki, ale jakos daję sobie radę.

Ubiegłej jesieni po raz pierwszy w swej praktyce gospodarskiej zastosowałem jako nawóz wapno nawozowe. Uważałem to za konieczne, ponieważ gleba na tym polu jest już zakwaszona. Wynioskowałem to z pojawienia się na nim takich chwastów, jak np. szczawik. Aby więc odkwasić swe pole wysiałem jesienią 2,5 tony wapna, a wiosną dosięję jeszcze jedną tonę. W naszych okolicach rolnicy przywiązują zbyt małą wagę do nawożenia wapnem zakwaszonych pól. Staram się przeto zachęcać swych sąsiadów do pójsięcia w moje ślady.

Jeśli chodzi o ziarno siewne, to owies mam z własnej uprawy — z bloku nasленного. Jęczmień natomiast wymienilem, gdyż uprawianą dotychczas odmianę uważam za nieodpowiednią. Ziarno przygotowałem do siewu w ten sposób, że oczyściłem je najpierw na wialni, a potem na małym młynku wietrznym, który sam skonstruowałem.

Bezpośrednio przed siewem ziarno bejucuję „Ziarnikiem”, „Abavitem”, lub „Ceresanem”. Zawsze tak postępuję, gdyż tylko wtedy mogę mieć pewność, że na kłosach nie wystąpi śnieć i głownia. Trzy lata temu zrobiłem takie oto doświadczenie: po jednej stronie drogi wiodącej przez moje pole zasiałem zboże bejcowane, po drugiej — niebejcowane. Różnica w urodzaju była tak wielka, że ja sam i sąsiedzi nie

mogliśmy się nadziwić. Co tu wiele mówić — groszowy koszt włożony w wykonanie zaprawiarce i kupno „Abavit” czy „Ziarnika” sowiele się opłaci. Ja zaprawiarke sporządziłem z żelaznej beczki po smole. Zresztą każda beczka żelazna lub drewniana może posłużyć do wykonania tego nieskomplikowanego, a tak pożytecznego przyrządu.

Słowem, staram się w miarę możliwości robić wszystko, by osiągnąć jak najwyższe plony. Zeszłego roku zebrałem żyta—22 q, pszenicy—28 q, jęczmienia — 23 q i owsa — 26 q z ha. Żyto dałoby o wiele lepszy plon, gdyby nie wyległo. Wydawać się może, że sieję zbyt mało zbóż. Mimo to obowiązek sprzedaży zboża dla Państwa wykonałem z nadwyżką 500 kg (wymiar mój wynosił 23,9 q).

Jak zaznaczyłem poprzednio, gospodarstwo moje jest nastawione na hodowlę — trzymam bowiem pięć krów, od których dostarczyłem w ubiegłym miesiącu 1.600 litrów mleka do mleczarni. Hoduję także kilka tuczniaków. W roku ubiegłym sprzedałem Państwu dziewięć sztuk. W roku bieżącym mam sprzedać Państwu z tytułu obowiązkowej dostawy 350 kg żywca. Zobowiązanie to wypełnię jeszcze w tym miesiącu, a w ciągu całego roku wykonam je conajmniej w 400%. Za kontraktowane i sprzedane tuczniaki otrzymam wystarczającą ilość paszy treściwej. Gwarantuje mi to ustawa rządowa.

Moją ambicją jest okazać wdzięczność władzy ludowej, która nas, średniorolnych chłopów otacza opieką i zapewnia nam stały wzrost dobrobytu. Najlepszym dowodem na to, jak Państwo docenia pracę chłopca, jest fakt, że przed paru miesiącami zostałem odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi. Dlatego też zobowiązuje się przez jeszcze staranniejszą uprawę swego pola podnieść w roku bieżącym plony zbóż o przynajmniej 1 q w stosunku do hektara, zaś plony okopowych o przynajmniej 10 q.

## Splata Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski w gminie Hańsk

W splacie sum zadeklarowanych na Narodową Pożyczkę Rozwoju Sił Polski w gminie Hańsk (powiat Włodawa) zasługują na wyróżnienie gromady, które wywiązały się w 100 procentach ze swych obowiązków. Są to wsie: Zdżarka, Szcześniki, kolonia Dubeczno, kolonia Lubowierz, Kulczyn i Wojciechów.

Jako jedni z pierwszych Pożyczkę splacili: Antoni Pesiek, Aleksander Paszkiewicz, Jan Kowalczyk, Aleksander Chudas, Czesław Wójcik, Maria Szymańska, Tadeusz Zaborski i inni.

Z wpłatą, jak też i z wykonaniem innych obowiązków wobec Państwa zalegają tylko bogaci. Do takich należą: Adam Smolarczyk, Władysław Dziebicki, Leon Rogodziński, Kazimierz Konczal, Józef Smolarczyk, Hieronim Szymański, Władysław Tomaszewski, Stanisław Karpiński, Maria Zaorska, Wacław Leszczyński, Władysław Leśniewski i Antoni Gruzziel. (2192)



## Następnej zmianie przekazujemy maszyny w ruchu

### Metodę A. Żandarowej i O. Agafonowej można zastosować w każdej gałęzi przemysłu

Stuprocentowe wykorzystanie dnia roboczego, pełnej mocy maszyn i agregatów w trzecim roku Sześciolatki — to jeden z najistotniejszych warunków pomyślnego wywiązania się każdego zakładu pracy ze swych obowiązków wobec Państwa. Bowiem o realizacji planów produkcyjnych w skali rocznej decydować będzie przede wszystkim realizacja planów zmianowych i dobowych, dekadowych i miesięcznych.

A należy stale pamiętać, że plan gospodarczy na rok bieżący jest nie tylko poważnie zwiększony w porównaniu z latami ubiegłymi, lecz także bardziej ścisły i precyzyjny; Stąd wyjątkowa aktualność i potrzeba jak najszybszego wprowadzenia w naszym przemyśle metody pracy komsomołek — A. Żandarowej i O. Agafonowej, która w niektórych zakładach została już praktycznie uwzględniona.

Na czym polega istota pomysłu nowatorskiego dwóch młodych tokarzy Zakładów Mechaniczno - Odlewniczych w Lublinie pod Moskwą?

Jeszcze w bardzo wielu fabrykach można zaobserwować, jak „z okazji zdawania zmiany” maszyny i agregaty unieruchomione zostają na dziesiątki minut, tu i ówdzie na pół godziny i więcej.

Tajemnica tego przestoju jest bardzo prosta. Oto robotnik, który zakończył przed chwilą zmianę, pozostawił swoje stanowisko pracy w stanie uniemożliwiającej natychmiastowe rozpoczęcie pracy przez jego następcę. Przed odejściem do domu nie uprzątnął swego miejsca pracy, nie oczyścił obrabiarki z kuru i wiórów, a niekiedy jeszcze nie naoliwił jej, choć pod koniec zmiany zauważył, że przydałoby się to zrobić. Ale po co ten wysiłek, „skoro jeszcze godzinę maszyna pociągnie i tak... Po godzinie zaś przyjdzie jego następcę...”

Przestój — oto rezultat tego rodzaju stosunku do warsztatu pracy. I choć zmianowy przyszedł o oznaczonej godzinie, dla uruchomienia obrabiarki musiał wpiąć naostriżony noż, postarać się o materiał, który został zużyty przez jego poprzednika do ostatniego grama, przygotować narzędzia, naoliwić, uprzątnąć — słowem, zrobić to wszystko, co poprzednik jego, który gdyby tylko zechciał, mógłby bez uszczerbku dla pracy zrobić zawczasu.

Przecież już godzinę temu, widząc, że kończy się materiał, mógł poprosić majstra o nowy zapas. Przecież jeszcze podczas trwania dnia roboczego mógł kolejno oddawać do ostrzenia noże. Przecież jednak dysponował czasem potrzebnym na naoliwienie maszyny.

Nie zrobił jednak nic. Skończył swoją dniówkę, wyłączył silnik i... poszedł do domu.

Temu właśnie zwyczajowi, przynoszącemu fabryce, gospodarce narodowej, a więc i samemu robotnikowi niemałe straty, prawie rok temu wypowiedziały wojnę dwie radzieckie robotnice — Żandarowa i Agafonowa — pracujące kolejno na tej samej obrabiarkę. „Zmianowemu przekazujemy nasze obrabiarki tylko w ruchu” — oto hasło, z jakim wystąpiły one przed całym krajem. W ruchu i w pełnym porządku. Z odpowiednim zapasem materiałów i noży, naoliwione itp. Zmianowy musi przystąpić do pracy bez najmniejszej straty czasu.

Już po kilku miesiącach nowego współzawodnictwa bogate rezerwy, ujawnione i uruchomione dzięki Żandarowej i Agafonowej, przyniosły Krajowi Rad miliony rubli oszczędności. Pomysł ich może przynieść miliony złotych oszczędności również naszej gospodarce narodowej, pozwól wpręgnąć w służbę Planu 6-letniego utajone dotąd rezerwy wydajności.

Śladem Żandarowej i Agafonowej poszli już robotnicy niektórych zakładów pracy w Polsce. Zarówno w oddziałach „Pafawagu”, jak i w oddziałach kilku innych fabryk, gdzie nowa metoda została zastosowana, nastąpił wzrost wydajności, polepszyło się wykorzystanie urządzeń, uległ redukcji czas przygotowań do pracy, a zwiększył się czas samej pracy. Wzmocniło się w ludziach poczucie odpowiedzialności nie tylko za swoją pracę, ale i za pracę swych towarzyszy — nastąpiło zbliżenie, scementowanie kolektywu. A co najważniejsze — zapewnione zostało pełne wykorzystanie dnia roboczego, a co za tym idzie — wykonanie dziennego zadania produkcyjnego. Zadanie to obliczane na pełny, a nie na uszczuplony dzień pracy, na 480, a nie na 460 albo na 440 minut, ma teraz znacznie lepsze warunki realizacji.

Słowem, metoda zrodzona w podmoskiewskiej fabryce, również u nas okazała się w pełni przydatna. Również w Polsce staje się orężem walki o plan. Również w Polsce zaczyna zdobywać sobie popularność.

Sprawa polega więc obecnie na tym, by z oręża w rękach nielicznych, stała się orężem w rękach mas. By metoda Żandarowej i Agafonowej, jak przedtem już metody: Korabielnikowej, Kowalowa i Matrosowa, weszła do arsenału środków, jakimi posługuje się polska klasa robotnicza w walce o realizację zadań narodowego planu gospodarczego.

Sprawa szerokiego zastosowania nowej metody jest sprawą ważną i pilną. Jest ona jednocześnie sprawą prostą; metodę Żandarowej można zastosować w zakładzie każdej gałęzi przemysłu. Wprowadzenie pomysłu lublińskich tokarzy nie może nastęrczać trudności żadnej naszej fabryce, żadnemu przedsiębiorstwu. Wymaga tylko chęci, twardej woli, energii i uporu, wymaga pracy politycznej, pomocy oraz kierownictwa organizacji partyjnych, związkowych i administracji przemysłowej.

Szczególnie obecnie, w okresie podejmowania przez klasę robotniczą zobowiązań na cześć 60 rocznicy urodzin towarzysza Bleruta i święta 1 Maja, istnieją możliwości szybkiego rozpowszechnienia cennej inicjatywy radzieckich nowatorek produkcji.

W. P.

## Siewy »za pasem« a w Koczergach nie myślą o przygotowaniach

Aktyw w większości gromad naszego województwa rozumiał, że sprawne i terminowe przeprowadzenie prac wiosennych w gromadach zależy będzie od należytego zorganizowania pomocy sąsiedzkiej. W gromadach, gdzie aktyw jest żywy, plany pomocy sąsiedzkiej zostały opracowane jeszcze w miesiącach zimowych. Są jednak w naszym województwie gromady, które nawet w chwili obecnej planów tych nie mają i nie widzą żadnych poczyniń, zmierzających do osiągnięcia w roku bieżącym wyższej produkcji rolnej. Do takich gromad zaliczyć trzeba Koczergę w gminie Parzew, pow. włodawskiego.

Nie można powiedzieć, żeby gromada Koczerga nie miała kierownictwa politycznego. Istnieją tu przecież: podstawowa organizacja partyjna, koło ZSL, ZMP i ZSch. Nikt jednak dotąd nie zainteresował się, jak jest przygotowana gromada do rozpoczęcia siewów, jak da sobie radę wczesnym siewem i przeprowadzeniem prac wiosennych. 28 małorolnych chłopów z tej gromady, nie posiada ani sprzętu rolniczego, ani koni do obróbki pola.

Sołtys ob. Gustaw Gogluska powiedział:

— U nas każdy sobie radzi. Pomagamy jeden drugiemu, no i roboty idzie.

Wszystko byłoby w porządku, gdyby za tą pomocą nie krył się wyzysk biedoty, która za wypożyczenie konia musi potem odrabiać u bogaczy po kilka dni w okresie żniwnym. Prawdopodobnie plan po-

mocy sąsiedzkiej dla gromady Koczerga był kiedyś opracowany (po żniwach w r. ub.). Sporządzono go w jednym egzemplarzu i odesłano do gminy, gdzie utonął w biurku agronoma.

Oprócz braku planu pomocy sąsiedzkiej gromada Koczerga (która według rejestru podatkowego liczy 171 gospodarstw rolnych) nie zawarła dotąd umowy na siew rzędowy, nawet na 1 ha. Faktu tego nie należy tłumaczyć jedynie uprzedzeniem mieszkańców do siewu rzędowego i brakiem popularyzacji wiedzy rolniczej, ale głównie tym, że pełnomocnik gromadzki SOM zamiast przejść z umowami po gospodarstwach, czeka aż chłopci przyjdą do niego.

Termin rozpoczęcia prac zbliża się, a sołtys z Koczergów i Miejska Rada Narodowa w Parzewie nie mają jeszcze dokładnego wykazu odlogów, znajdujących się w gromadzie, ani nie zawarto umów z chłopami na likwidację tych odlogów.

Należy zapytać: kto jest odpowiedzialny za taki stan rzeczy w gromadzie Koczerga? Co robili dotychczas: Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Parzewie, komisja rolno i instruktorzy? Kiedy gromada Koczerga będzie miała plan pomocy sąsiedzkiej, a Miejska Rada Narodowa w Parzewie doręczy nakazy zobowiązaniem do udzielenia pomocy? Kto wreszcie obudził pełnomocnika SOM, aby przyszedł do gospodarzy i zawarł z nimi umowy na obsiew siewnikiem?

Józef Potyrała

korespondent terenowy

## Likwidacja odlogów — czołowym zadaniem gminy Olchowiec w siewach wiosennych

W gminie Olchowiec (powiat Chełm) przygotowania do wiosennej kampanii siewnej są w pełnym toku.

Na czoło wszystkich problemów wysuwa się fakt, że w gminie znajduje się 700 ha ziemi, leżącej odlogiem. Licząc przeciętny zbiór jako 12 q żyta z ha, stwierdzić musimy, że te 700 ha odlogów dałyby 8.400 q żyta. Dałyby one według ceny 61 zł za 1 q przynosi 512 tysięcy 400 zł dochodu, który może się stać udziałem chłopów zagospodarowujących odlogi. Jeżeli uwzględnimy uzyskane w ten sposób rozszerzenie bazy paszowej, otrzymamy dochód jeszcze wyższy. Z tego

krótkiego wyczerpania wynika wyraźnie, ile na zagospodarowaniu odlogów zyskuje chłop, a równocześnie Państwo.

Dlatego w gminie Olchowiec pierwszym krokiem w przygotowaniach do wiosennych siewów musi być opracowanie planu likwidacji odlogów. Gminna organizacja partyjna powinna za pomocą organizacji podstawowych w gromadach walczyć o to, żeby likwidacja odlogów stała się pierwszym z pośród zadań każdej gromady. Według oficjalnych danych odlogi istnieją w 9 gromadach gminy Olchowiec, a mianowicie: Pniówno — 333 ha, Syczyn — 80 ha, Karczunek — 50 ha, Tarnów — 50 ha, Busówno — 40 ha, Wólka Tarnowska — 40 ha, Władysławów — 40 ha, Aleksandrówka — 37 ha, Chylin — 30 ha, Werejce — 30 ha.

Najpoważniejszą pozycją są odlogi w Pniównie. Zostały one już w tej chwili rozdzielone: 60 ha otrzymała miejscowa spółdzielnia produkcyjna, 143 ha — spółdzielnia w Kamiennie Górze, 130 ha pozostało do uprzątnięcia przez indywidualnych chłopów. Komitet Gminny musi zatroszczyć się o to, aby sprawa likwidacji odlogów była należycie rozwiązana. Trzeba będzie więcej niż dotychczas tłumaczyć chłopom, że likwidacja odlogów leży w ich własnym interesie. Członkowie Partii powinni przeprowadzić agitację w tej sprawie.

Państwo pomaga chłopom zagospodarowującym ugory, choćby przez to, że nie wymaga w ciągu dwóch lat płacenia podatków. Trzeba, aby o tym dowiedział się każdy chłop. Komitet Gminny powinien też położyć nacisk na pracę agronomów miejscowego POM, aby pomogli zagospodarować odlogi w sposób fachowy oraz by zapewнили chłopom potrzebną do tego mechaniczną siłę pociągową.

Organizacja partyjna w Pniównie należy do lepiej pracujących w gminie. Jej członkowie nieraz pokażali, że umieją pracować i dobrze wykonywać zadania partyjne. Można spodziewać się, że i tym razem organizacja stanie na wysokości zadania.

W walce o likwidację odlogów

sprawą wielkiej wagi jest zorganizowanie zespołów uprawowych wśród indywidualnych chłopów. Wiadomo przecież, że wspólnymi siłami łatwiej jest wykonać każdą, a tym bardziej trudną pracę. Komitet Gminny powinien więc zwrócić uwagę, aby GRN i ZSch oraz Wydział Polityczny i agronomowie POM zajęli się energicznie organizowaniem zespołów. GRN powinna przy tym zapewnić zespołowi potrzebną pomoc w maszynach, ziarnie siewnym, nawozach i kredytach. W tym wypadku przecież przewiduje się pomoc ze Specjalnego Funduszu Siewnego. KG powinien ze swej strony wpłynąć na organizację podstawową, by ich członkowie czynnie zajęli się organizowaniem zespołów.

W gromadach Werejce i Karczunek, gdzie nie ma organizacji partyjnych, pracą polityczno-uświadamiającą powinien zająć się Związek Samopomocy Chłopskiej pod kontrolą KG. Oczywiście nie znaczy to, że zbędna jest działalność ZSch w innych gromadach. Przeciwnie, ZSch musi wzmocnić pracę organizacyjną nie tylko w zakresie likwidacji odlogów, ale również w dziedzinie popularyzacji nowych zdobyczy agrotechnicznych: nawozów sztucznych, mechanicznej uprawy, kwalifikowanego ziarna, walki z chwastami i wszystkich innych środków, mających znaczenie dla podniesienia plonów z hektara.

Należy również pamiętać o kontroli GKS, aby ta w razie potrzeby mogła przyjść z pomocą chłopom i zespołom zagospodarowującym nieużytki. GS powinna zapewnić w tym celu dostateczną rezerwę nasion kwalifikowanych i nawozów.

Trzeba stwierdzić, że dotychczas jedynie POM w Wierzbicy rzeczowo rozważył użycie sił do uprawy odlogów. Trzeba, aby zrobili to również i inne placówki. Tym bardziej, że od jesieni pozostało około 10% niedosiewów. Kampania wiosenna musi wyrównać wszystkie braki. KG musi dbać, aby żadne z ogniw biorących udział w tej akcji nie wyłączyło się z pracy, gdyż tylko wspólny wysiłek daje gwarancję wykorzystania wszystkich możliwości i rezerw produkcyjnych. Les

## Jeśli komitet powiatowy pomoże to spółdzielcy w Tarnogórze będą siac wiosną wspólnie

W zeszłym roku zaczęła w Tarnogórze (pow. Krasnostaw) powstawać spółdzielnia produkcyjna. Zajęli się tym Adamiakowie i Jaroccy, pomagali Szewczuk i Lewandowska — dawna pracownica radzieckiego kolchozu. Słuszną myśl „chwyciła”. Gdzie, jak gdzie, ale tu w Tarnogórze spółdzielnia ma najlepsze warunki istnienia. Sto kilkadziesiąt gospodarstw, a co jedno to mniejsze — sama biedota tu gospodarzy, taka co dawniej utrzymywała się z pracy na „pańskim”. Toteż, kiedy przyszło na to, zapisało się do spółdzielni 30 członków. Jak na początek — niemało.

Ale wynika zwiłoka. Jakoś władzom powiatowym nie spieszyło się pomóc użytkielom i w rezultacie sprawa utknęła w morzu formalności. Oczywiście zniechęciło to wielu chłopów, wskutek czego zaniechali swego zamiaru. Aż do dzisiaj spółdzielnia w Tarnogórze nie została zarejestrowana. Mimo to, ci co pozostali nie siedzieli z założonymi rękami. Był kawałek ziemi opuszczonej — 23 ha, Prezydium Gminnej Rady Narodowej przydzieliło go spółdzielcom. Zaczęli na tym gospodarować. Właściwie nie można nawet powiedzieć, że była to spółdzielnia, gdyż członkowie obsiewali jeszcze własne działki, zaś na tych 23 ha gospodarowali jako zespół uprawowy.

POM pomógł w uprawie, SOM też w razie potrzeby dawał maszyny, ziemię zasilono nawozami i na wspólnie uprawionej ziemi plon wyrósł doskonały. Tu, gdzie przeciętny zbiór zboża z ha wynosił na indywidualnych gospodarstwach 13 q, pszenica dała 22 q, jęczmień — 18 q, a owies — 27 q. Jeszcze lepiej obrodziły ziemniaki — 200 q z ha i buraki, których z 72 arów zebrano przeszło 180 q.

Te wyniki są najlepszą zachętą, aby na wiosnę przystąpić do siewów na wspólnych, scalonych już polach. Więc szykują się do tego już wszyscy członkowie: Jaroccy i Adamiakowa, Szewczukowie i Łukomska, Orłowski i Lewandowska i ci co jak Jan Kłos zdecydowali się ostatnio przystąpić do spółdzielni. Tylko, że nie wszystko jest w porządku w samej organizacji partyjnej.

Do tej pory organizacja partyjna nie przeprowadziła żadnej kontroli przygotowań do siewów. Organizacja nie wie nawet jakimi kredytami dysponuje gromada na zakup nawozów sztucznych. Nie może więc zająć stanowiska, jak ten kredyt należy podzielić. Nie można tego zrobić tym bardziej, że nikt z członków nie orientuje się gdzie leżą największe możliwości podniesienia produkcji rolnej w gromadzie, które gospodarstwa najszybciej wywiązują się z zadania podniesienia plonów, dlaczego

i jaką im należy okazać pomoc itd.

Organizacja powinna również omówić wytyczne pomocy sąsiedzkiej, rozpatrzyć, czy obowiązek świadczenia, a także konieczność pomocy zostały ułożone właściwie.

Zaden z członków nie wie nic o planie kontraktacji upraw, czyli o planie gwarantującym zaopatrzenie w surowce roślinne naszego przemysłu. Tymczasem są pod tym względem pewne zaległości, szczególnie co do kontraktacji konopi i kukurydzy.

Nie wszyscy członkowie są przekonani o wyższości gospodarki zespołowej. Dużo w tym winy sekretarza, tow Madeja, który ulega często wrogiej kulackiej propagandzie i destrukcyjnie wpływa na pozostałych towarzyszy. Organizacja partyjna winna była już dawno wytknąć to swemu sekretarzowi, a może nawet wyciągnąć konsekwencje organizacyjne. Ale że większość członków do tej pory sprawą spółdzielni nie została zainteresowana, to i nie potrafiła się ona zdobyć na krytykę postępowania sekretarza. Obecnie powinien jej w tym pomóc komitet powiatowy, którego zadaniem jest dbać, by spółdzielnia wreszcie zaczęła właściwą pracę.

Jan Rusek

korespondent terenowy



Wykonali zobowiązania

Zakładowa Organizacja Związkowa przy Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej komunikuje, że zobowiązanie podjęte przez pracowników Zakładu Maszynoznawstwa Rolnego przy Wydziale Rolnym UMCS, dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR zostało wykonane.

W zobowiązaniu udział wzięli: mgr Jacek Orzechowski i mgr Kazimierz Viscardi, którzy przeprowadzili remont i konserwację pluga „Deering”, co dało 500 zł oszczędności. Mechanik Franciszek Łachacz i laborant Antoni Kosterka przeprowadzili remont pluga „Bohman” wraz z konserwacją, co dało 700 zł oszczędności. Laborantka Helena Clechańska przeprowadziła remont i konserwację bębna i klepsiska do młocarni, co pozwoliło zaoszczędzić 350 zł. Woźna Kazimiera Setnik uprała 7 kombinezonów, oszczędzając 150 zł.

Obecnie szereg Zakładów poszczególnych wydziałów UMCS podejmuje zobowiązania z okazji 60-tej rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta.

Wojskowe Przedsiębiorstwo Budowlane — oddział nr 26 w Lublinie komunikuje, że zobowiązanie sporządzenia rocznego bilansu na dzień 8 marca, podjęte ku czci Międzynarodowego Dnia Kobiet przez zespół Wydziału Finansowego w osobach: Maria Niwicka, Zofia Samuś, Benigna Welhelm, Maria Pietrusińska, Janina Plisiecka, Mieczysława Bańkówna i Danuta Bałaban zostało wykonane.

W dwóch słowach

Dnia 26 marca br. o godz. 18 w świetlicy ZZ PSiK „Klub-Swietlica” przy ulicy Krak. Przedm. 32 odbędzie się zorganizowany przez Muzeum Lubelskie odczyt popularno-naukowy mgr Franciszka Cieliska pt. „Wiek Oświecenia, a Lubelszczyzna”.

W związku ze zmianą ordynacji pocztowej, od dnia 15 marca 1952 roku poczta przyjmuje paczki tylko do 10 kg wagi.

Zarząd Okręgu Ligi Łotniczej w Lublinie zawiadamia, że do dnia 31 marca br. przyjmują zapisy na kurs skoczków spadochronowych I stopnia.

Zainteresowani powinni zgłaszać się w Lublinie, przy ulicy 1 Maja 16, Plac Stalina 1 lub Al. Racławickie 24. Kurs jest bezpłatny i odbywać się będzie w godzinach popołudniowych. Blizszych informacji udziela Aeroklub Lubelski w Lublinie, Plac Stalina 1.

Spółdzielnie usługowe muszą spełnić nałożone na nie zadania (I)

Uspołecznienie usług stwarza możliwości wyższej formy pracy rzemieślników

Z dniem 1 stycznia br. powstał na terenie województwa lubelskiego Związek Branżowy Spółdzielni Usługowych, którego zadaniem jest organizowanie spółdzielczości w zakresie usług. Problem usług uspołecznionych jest nowym zagadnieniem, wypływającym ze struktury społeczno-ekonomicznej naszego państwa. Uspołecznienie usług stwarza możliwości wyższej formy pracy rzemieślników, którzy zrzeszają się w spółdzielni. Spółdzielnie otrzymują kredyty inwestycyjne i najlepsze materiały, a ich członkowie korzystają ze wszystkich zdobyczy socjalnych klasy robotniczej.

Organizacja spółdzielni usługowych opiera się na dobrowolności. Nowopowstałe placówki wyposażone w sprzęt, odpowiednio materiały, wskazują indywidualnym rzemieślnikom wyższą kolektywną pracę. Spółdzielnie opiekują się indywidualnym rzemieślnikiem: odbywają się wspólne narady spółdzielców z indywidualnymi rzemieślnikami, spółdzielnie poruczają im pewne prace do wykonania itp.

Na terenie Lubelszczyzny istnieją spółdzielnie branży fotograficznej, pralniczej, fryzjerskiej, kominarskiej, uniwersalnej, dozoru mienia, księgowych, zbieraczy odpadków użytkowych i materiałów budowlanych oraz konserwatorów bocznic kolejowych.

Branża pralniczo-farbiarska (spółdzielnie „Renoma” i „Tęcza”) dotychczas jeszcze nie jest zdolna wykonać wszystkich zamówień z powodu braku odpowiednich pomieszczeń. Ostatnio spółdzielnia „Renoma” otrzymała kredyt inwestycyjny na budowę nowej pralni.

Spółdzielnia lakierników i kaligrafów wykonuje usługi dla świata pracy w zakresie malowania mieszkań.

Spółdzielnia księgowych i planistów sporządza bilanse dla mniejszych instytucji.

Spółdzielnia „Uniwersalna” zajmuje się reperacją włącznych piór, rowerów, wózków dzieciennych oraz wykonuje inne drobne usługi. Spółdzielnia „Dezynfektor” wykonuje usługi w zakresie sprzątania świetlic, biur i mieszkań prywatnych.

Wkrótce powstanie również spółdzielnia nauki pisania na maszynie, pisania podań oraz tłumaczenia różnych dokumentów z języków obcych.

Obecnie na terenie województwa lubelskiego istnieje 30 spółdzielni

usługowych i 91 punktów usługowych.

Ostatnio w Puławach powstała spółdzielnia rybołówstwa śródlądowego „Sandacz”, która zajmuje się rybołówstwem na Wiśle w granicach woj. lubelskiego. Spółdzielnia otrzymała już kredyty na zarybienie Wisły na odcinku jej podległym oraz na zakup sprzętu rybackiego. Spółdzielnia „Sandacz” przejęła dział rybołówstwa po Centrali Rybnej, która nie wywiązała się z zadań w tej dziedzinie.

W tym roku powstaną spółdzielnie usługowe na wsi.

Pierwsza grupa placówek usługowych zajmować się będzie bednarstwem, kołodziejstwem, wierceniem studzien i naprawą narzędzi rolniczych. Druga grupa zajmie się usługami szewskimi, krawieckimi, radio technicznymi. Obecnie pracują już lotne brygady usługowe, które realizują swoje założenia w spółdzielniach produkcyjnych, PGR i POM na terenie całego województwa.

W spółdzielniach usługowych prowadzi się intensywnie szkolenie nowych kadr. Ogółem na kursach przywarsztatowych i internatowych przeszkolono 126 osób.

Dotychczas nie potrafiono w spółdzielniach usługowych umasowić współzawodnictwa pracy. Cyfra 64% pracowników w spółdzielniach objętych współzawodnictwem świadczy o tym, że niedostatecznie przeprowadzono tu akcję uświadamiającą w tej dziedzinie. Błędem spółdzielni usługowych było, że nie pracowały one systematycznie. Planów w pierwszych kwartałach często nie wykonywano (np. Spółdzielnia „Oszczędność”, „Dezynfektor”). Rady Nadzorcze spółdzielni usługowych dotychczas nie spełniły swego zadania, nie nadzorowały wykonania planów spółdzielni i pracy zarządów.

Nowe perspektywy rozwojowe spółdzielczości usługowej, jakie stworzyła władza ludowa muszą być bodźcem dla członków spółdzielni do zlikwidowania dotychczasowych błędów w pracy, do zwiększenia wydajności pracy, tak, aby społeczna forma usług spotkała się z uznaniem u odbiorców.

W artykułach, jakie ukażą się na ten temat w najbliższych numerach naszej gazety omówimy błędy i osiągnięcia niektórych spółdzielni usługowych. (w. b.)

Z sali koncertowej

Zarówno koncert w piątek 7 marca, jak i poranek 9 marca, poświęcił Państwowa Filharmonia w Lublinie twórczości Beethovena z okazji 125 rocznicy śmierci wielkiego kompozytora. Był to już drugi program poświęcony Beethovenowi.

Na całość koncertu złożyły się: Uwertura „Coriolan”, koncert fortepianowy C-dur oraz Symfonia Nr 1. Ten sam program został powtórzony na poranek.

Uwertura „Coriolan”, piękny, głęboki utwór o ciekawej symbolice, bogaty w melodie został odegrany bardzo dobrze przez orkiestrę pod batutą Roberta Satanowskiego.

Koncert fortepianowy C-dur należy do utworów z wczesnego okresu twórczości Beethovena. Znajdujemy tu wyraźny wpływ Mozarta, lecz również zapowiedź wspaniałej oryginalnej twórczości. Wielka różnorodność tematyki, ciekawe melodie, żywe tempo sprawiają, że słucha się tego utworu z niesłabnącym zainteresowaniem.

Solistka Regina Smendzianka, laureatka Konkursu Chopinowskiego, należy do dobrze zapowiadających się pianistek młodego pokolenia. Siła uderzenia, ciekawa technika palcowa i duża kultura arty-

styczna — cechują tę utalentowaną artystkę. Koncert Beethovena był odegrany doskonale. Orkiestra, której nadano na początku zbyt słabe tempo, rozegrała się i stanęła również na wysokości zadania.

Na zakończenie usłyszeliśmy Symfonię Nr 1. Utwór ten wykonany został przez dyrygenta i orkiestrę bez zarzutu. (B. G.)

Dzieci pracowników LPZB spędziły zimowe wczasy w Krawczykach

W początkach stycznia br. 63 dzieci pracowników Lubelskiego Przemysłu Zjednoczenia Budowlanego wysłano w ramach akcji społecznej do domu turnusowego w Krawczykach (woj. Olsztyn) na wypoczynek. Po miesięcznym pobycie dzieci powróciły do swych rodziców. Oto co opowiada Helena Duda, pracownica Zarządu Budów Nr 1 o wrażeniach, jakie odniosła z odwiedzin swoich dzieci w domu turnusowym.

„Do Krawczyk przyjechaliśmy wieczorem — opowiada tow. Duda. — Już z daleka zobaczyliśmy duży oświetlony pałac i od razu poznaliśmy, że jest to dom turnusowy, w którym przebywają nasze dzieci. Pałac znajdował się w dużym parku. Idąc pałacowym dziedzińcem przypomniałam sobie czasy sanacyjne, tak sam pałac i bramę za którą, nam dworskim ludziom nie było wolno przejść. Jak później dowiedziałam się, ten pałac i park należał również kiedyś do bogacza. W miarę zbliżania się do pałacu słyszeliśmy coraz głośniejszy śpiew bawiących się dzieci. W domu tym przebywały dzieci nie tylko robotników lubelskich, lecz były tu dzieci górników katowickich, tkaczy łódzkich i wiele innych dzieci z całej Polski.

Dzieci otrzymywały pięć razy dziennie smaczne, pożywne posiłki. Aby nie traciły nauki zorganizowano dla nich szkołę w tym samym budyńku.

Na cześć 60 rocznicy urodzin Prezydenta RP

W całym kraju trwa nadal akcja podejmowania zobowiązań dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta.

Młodzież Państwowej Szkoły Ogólnokształcącej im. J. Zamojskiego postanowiła dokładnie przestudiować życiorys tow. Bieruta. A oto, jak o tym napisała w liście do Prezydenta, uchwalonym na masowym zebraniu wszystkich uczniów w dniu 10 bm.

„My uczniowie Państwowej Szkoły Ogólnokształcącej St. Licealnego im. J. Zamojskiego postanowiliśmy dokładnie przestudiować Twój życiorys, a w szczególności Twoje lata szkolne oraz pracę i nieugiętą walkę na terenie naszego miasta Lublina. Przyczekamy Ci, Drogi Obywatelu Prezydencie, że wykonamy z honorem nasze postanowienia i w codziennej nauce i pracy będziemy na Twój wzór wykonywać w sobie oblicze nowego człowieka wychowanego w duchu ludowego patriotyzmu i proletariackiego Internacjonalizmu”.

Nauczyciele Państwowej Średniej Szkoły Muzycznej dla uczczenia 60 rocznicy urodzin tow. Bieruta zobowiązują się: przedłużyć lekcje teoretyczne do 60 minut, udzielać dodatkowych lekcji uczniom słabszym. Samorząd szkolny zobowiązał się doprowadzić do porządku i uzupełnić katalogi biblioteczne.

Kole ZMP postanowiło zorganizować pomoc koleżeńską.

Ponadto trzej uczniowie: Helena Świdówna, Marian Machura i Leonard Dawidek zobowiązali się w sztybnym czasie zdać przedmioty teoretyczne, aby szybciej ukończyć studia.

ZE SPORTU

W niedzielę 16 bm. o godz. 11 odbędzie się w Lublinie w Hali Sportowej mecz piściarski o mistrzostwo I Ligi Zrzeszeniowej pomiędzy Gwardią i CWKS II.

Drużyna lubelska wystąpi przypuszczalnie w składzie: Kukier lub Kargier, Guzy, Kołodyński, Matloch

Zgubiono książeczkę wojskową Nr 0886983 wydaną przez RKO Lublin — Powiat na nazwisko Wawrzonak Władysław. 1903g

Trzymiesięczne nowoczesne kursy korespondencyjne kursy księgowości. Łódź, skrytka 163. 48 K

Kierownictwo Kursów Pisania na Maszynie Zakładu Wiedzy Handlowej Lublin zawiadamia, że 17 marca 1952 rozpoczyna się kursy pisania na maszynie I stopnia. Zapisy J. Dąbrowskiego 14. (Szkoła Vetterów) godz. 17-19. 110k

Rada Kobięć CPL i A tu bliń składa serdeczne podziękowanie artystce Bronikowskiej, profesorowi Karpińskiemu, zespołowi Szkoły TPD i Teatru „Młodego Widza” za bezinteresowny udział w akademii dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet. 1897g

lub Kowalewski, Zachara, Nitzler, Paliński, Czaplinski, Franek, Cerkaski lub Stec.

Przed sprzedaż biletów tylko w piątek i sobotę w Domu Żołnierza. UWAGA! Wejścia do Hali Sportowej będą zamknięte o godz. 10.40.

W sobotę rozpoczynają się w Lublinie półfinały w siatkówce męskiej i żeńskiej o puchar CRZZ.

W zawodach wezmą udział drużyny Lublina, Olsztyna, Białogostoku i Warszawy.

Zawody rozpoczynają się w sobotę (15.III.br.) o godz. 10 i 17 oraz w niedzielę (16.III.br.) o godz. 17-tej w Hali Sportowej ZS „Ogniwo” ul. Stalingradzka.

Juniorzy AZS Lublin (Gimnazjum Staszka) zdobyli mistrzostwo okręgu w koszykówce i wyjeżdżają na mistrzostwa Polski do Wrocławia. Wicemistrzem okręgu została „Spójnia” (Szkoła im. Vetterów).

„SZTANDAR ŁUDU” Wydawca — RSW „PRASA” Redakcja i Administracja — Lublin, ul. 3-go Maja 14. Lubelska Drukarnia Prasowa — Lublin, ul. M. Buczka 12 A — 3 — 11031



Teatr Państw. im. J. Osterwy — „Pięć kogutów” — Bałczusia — godz. 19. Teatr Muzyczny — „Orfeusz w piekle” — godz. 19. Apollo — „Pierwsze dni” — prod. polska godz. 15.45, 18, 20.15. Bałtyk — „Na arenie” — prod. radz.—godz. 16, 18, 20. Rialto — „Podrzutek” — prod. radziecka godz. 16, 18, 20.

WYŻURY APTEK: Krak. Przedm. 29, Stalingradzka 22, 1-go Maja 29.

TELEFONY: Pogotowie Elektryczne 29-61. Pogotowie Ratunkowe 44-44 i 09. Straż Pożarna 11-11 i 08.

W najbliższych dniach w księgarni „Domu Książki” Krak. - Przedm. 20 ukażą się w sprzedaży PORTRETY GOGOLA I HUGO W teście księgarni znajdują się również blankiety „zobowiązań”. 119/K

Pracownicy poszukiwani PIEKARZY, POMOCNIKÓW oraz UCZNIÓW, tak mężczyzn jak i kobiety zatrudni natychmiast DIREKCJA MIEJSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA MHD w Lublinie, ul. Kollataja 5. 116/K

OGŁOSZENIA DROBNE ZGUBY Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin na nazwisko Krupińska Halina. 1899g Zgubiono przepustkę na terenie FSC na nazwisko Barczak Wiesław. 1901g



Stół z pieczywem na Zjeździe Piekarzy w Lublinie.



## Halina Słowińska

Inspektor SPO Wojewódzkiego Komitetu KF

### Dlaczego w 1951 roku nie wykonaliśmy planu zdobycia odznak SPO

Rok 1951 był pierwszym rokiem planowego zdobywania odznaki „Sprawy do Pracy i Obrony”. Po raz pierwszy oparliśmy naszą pracę na zorganizowanym, planowym działaniu. I musimy przyznać, że niestety, nie potrafiliśmy w pełni zrealizować planu zdobycia SPO.

Według planu województwo lubelskie miało osiągnąć 42.818 odznak. Plan ten nie został wykonany nawet w 50%. W naszym województwie uzyskano zaledwie 12.357 odznak.

Przyczyną niewykonania planów była dwutorowość w ich układaniu. Plan LZS i Zrzeszeń Sportowych powstał na podstawie planów opracowanych przez rady kół sportowych, natomiast plan szkolnictwa został opracowany przez władze szkolne i włączony do ogólnego planu WKKF. A oto, jak wyglądają niektóre dane realizacji planu: Ludowe Zespoły Sportowe na 1.260 zaplanowanych uzyskały 1.646 odznak, związkowe koła sportowe przekroczyły plan o 835 odznak, sportowcy AZS na 630 odznak uzyskali jedynie 79, szkolnictwo na 38.928 uzyskało 5.436.

Z powyższego wynika, że jedynie AZS i pion szkolny potrafiły realizację planu SPO marginalnie. O lubelskim AZS pisaliśmy już wiele, warto natomiast poświęcić kilka zdań wiadomym szkolnym (np. Wydziałem Oświaty przy radach narodowych, począwszy od Wydziału Oświaty WRN), które zba gatelizowały sobie akcję zdobywania odznak. Nauczyciele w szkołach wszystkich stopni i wszystkich typów zbyt słabo interesowali się przebiegiem tej akcji. Szczególnie zaś dużą winę za taki stan rzeczy ponosi organizacja ZMP-owska, która całkowicie zaniedbała dziedzinę wychowania fizycznego i sportu. Prawdopodobnie plan SPO został narzucony młodzieży z góry przez władze szkolne, nie więc dziwnego, że nie został wykonany.

Można mieć również zastrzeżenia co do systematyczności w pracy poszczególnych ogniw sportowych. Na przykład członkowie ZS „Ogniwo” do listopada uzyskali 371 odznak, a już przy końcu grudnia zrzeszenie to posiadało 705 zdobytych odznak. W ciągu ostatniego miesiąca sportowcy tego zrzeszenia zdobyli więcej odznak, niż w ciągu całego roku. Czy w takiej pogoni za wykonaniem planu nie cierpi jednak jakoś pracy?

Nie oskarżamy w tym wypadku

jedynie „Ogniwa”. Zarzuty takie odnoszą się do większości zrzeszeń. W dziedzinie zdobywania odznak SPO rok 1951 był rokiem próby. W oparciu o jego doświadczenia będziemy mogli w drugim roku planowego zdobywania odznak SPO postawić pracę na właściwym poziomie. Doświadczenia ubiegłego roku pozwolą nam uniknąć błędów organizacyjnych w roku 1952.

### »Mąż opatrnościowy« mówi

## Piłsudski o konstytucji marcowej

„Przypuszczam, że niejednemu z Polaków i niejednej z Polek jest znanym mój wstręt organiczny do metody pracy, którą w ogóle parlamenty, a nasz sejm specjalnie, stosują do swoich robót. Istotnie wydaje mi się niekiedy, że metoda pracy sejmowej jest wymyślona dlatego, żeby wznieść u każdego pogardę dla tej metody” — tak wyraził swe zapatrywania na demokratyczny system rządów dyktator z czasów międzywojennych Józef Piłsudski, w artykule zamieszczonym w „Gazecie Polskiej” z dnia 19 marca 1930 roku.

Konstytucję uchwaloną przez reprezentację narodową w 1921 roku Piłsudski, jak sam o tym mówi, lekceważył i ośmiesza. Od chwili ujęcia władzy w roku 1926 zmiana Konstytucji jest jego stałym kłopotem. Posłuchajmy zresztą jak sam o tym mówi w wywiadzie udzielonym dla „Gazety Polskiej” w dniu 28 sierpnia 1930 roku.

„Każdy z szefów rządu, gdy idzie do pracy, idzie na troski i kłopoty. Musi jednak wybrać te troski i kłopoty, które są główne i nimi się zajmować odrzucając na bok te troski i kłopoty, które nie są ważne dla danego czasu. Jestem pod tym względem człowiekiem, który „Mäd chen für alles” to jest dziewczyną do wszystkiego nie może być i dlatego zawsze szukam głównej troski, spokojnie odkładając na bok wszystko inne. Za taką zaś główną tro-



Narciarskie mistrzostwa Polski w Zakopanem. Na zdjęciu: zmiana zwycięskiej sztafety CRZZ I A w biegu rozstawnym kobiet 3x5 km.

skę muszę uważać w Polsce zmianę tych prawnych zasad podstawowych, które nazywamy Konstytucją. Nazwa jest głupia dlatego, że jest cudzoziemska i dlatego prawdopodobnie ludzie nie chcą często rozumieć, jak wiele pracy włożył trzeba, aby być w zgodzie z Konstytucją i z zasadami prawnymi, gdy się stoi na czele rządu.

Jak pan widzi, układ Konstytucji jest tak chwiejny i nieokreślony, napisana jest tak niechlujnie jak niechlujnym jest wyrost panów posłów. W ogóle powiedzieć panu muszę, że ta niechlujna pisanina czyni z naszej Konstytucji coś w rodzaju kiepskiego bigosu, w który obok zgnilej szynki pakują nadgniłą słoninę i kładą to obok niedokiszzonej kapusty tak, że można i należy każdy paragraf i artykuł brać zupełnie osobno nie wiążąc go z niczym innym, z żadnym innym artykułem. Naturalnie zgnila szynka jest dla pana prezydenta, nadgniła słonina dla pana rządu, no a posłom zostaje niedokiszzone kapusta. Jak pan rozumie, żółdki wtedy nic nie mogą zrobić i wychodzi z tego smród taki, że ulica Wiejska cała śmierdzi proszą pana. I wyjście z tego chaosu jest możliwe tylko przez zmianę Konstytucji i napisanie jej w przyzwoity sposób.

Konstytucja marcową, aczkolwiek tak zniechędzoną przez Piłsudskiego pozwalala mu jednak, jak sam

o tym mówi na rozprawie Trybunału Stanu, dowolnie ją naginać i posługiwać się jako narzędziem ucisku.

„Ja proszę panów znany jestem z tego, że zdecydowałem się pracować i rządzić, występując przeciwko tym bezceństwu sejmowi, który brał na siebie ustawicznie nie co innego, jak suwerenność w pracach państwowych, kiedy suwerenem jedynym jest prezydent Rzeczypospolitej. Ja występowałem przeciwko sejmowi i ani razu nie naruszyłem Konstytucji, albowiem we wszystkich pracach swoich znajdowałem paragrafy jakiegokolwiek chcieć, ażeby zaniechać sejmowi...”

„Ten stosunek do sejmu brałem ja sam na siebie i wyznam panom, że dumny jestem ze swej pracy i nie znajduję w sobie nie tylko winy, ale zasługę, że przeciw sejmowi siedzi, że sejm ukrócił i sejmowładztwo usunął.

Ja jeden miałem tę odwagę w państwie, że spokojnie wziął na siebie zadanie, którego inni podejmować się nie śmieli, zadanie ukrócenia suwerenności sejmowi w stosunku do prezydenta i w stosunku do rządu.”

Oto słowa, które nie wymagają komentarzy. Mówią one jasno, że ów „mąż opatrnościowy” jak go nazywała sanacja, to mały Hitler w polskim wydaniu, który lekceważył wyraźnie Sejm, z Konstytucji uczynił świstek papieru i reallażował konsekwentnie politykę Brześcia i Berezy.

## Z Kraju Rad

### ROZMACH BUDOWNICTWA INWESTYCYJNEGO W ZSRR

W artykule wstępnym gazety „Trud”, omawiającym sprawę budownictwa inwestycyjnego w ZSRR, czytamy m. in.:

— Realizując wspaniały stalinowski plan stworzenia bazy materialno - technicznej komunizmu, państwo radzieckie z każdym rokiem zwiększa rozmiary budownictwa inwestycyjnego. Tak np. w ciągu roku 1951 nakłady inwestycyjne wzrosły o 12% w porównaniu z poziomem 1950 r. Inwestycje na budowę elektrowni wzrosły o 40% w porównaniu z rokiem 1950. Uruchomione w r. 1951 elektrownie dały krajowi dodatkowo 3 miliony kilowatów energii.

Nakłady inwestycyjne w przemyśle hutniczym wzrosły o 20% w porównaniu z poziomem r. 1950. Wzrosły również rozmiary budownictwa inwestycyjnego w przemyśle węglowym i naftowym. Zbudowano szereg nowych kopalni węgla oraz rafinerii nafty, wyposażonych w doskonały sprzęt techniczny produkcji krajowej. Rafinerie te będą przetwarzać 6 milionów ton ropy rocznie.

O 10% wzrosły inwestycje w przemyśle budowy maszyn, o 35% w przemyśle materiałów budowlanych. Na wielką skalę prowadzi się roboty inwestycyjne w gospodarce rolnej. Z każdym rokiem wzrastają rozmiary budownictwa mieszkaniowego. W r. 1951 wydatki państwa radzieckiego na budownictwo mieszkaniowe wzrosły o 20% w porównaniu z 1950 r.

Ośrodkiem uwagi całego narodu radzieckiego jest budowa gigantycznych siłowni wodnych na Wołdze, Donie, Dnieprze i Amu-Darł. Załogi wielkich budowli wykonały z powodzeniem zadania przewidziane przez plan na rok 1951.

### W FABRYCZNYM STUDIO SZTUK PLASTYCZNYCH

Przy klubie moskiewskiej fabryki „Kompessor” istnieje studio sztuk plastycznych, do którego uczęszcza obecnie 70 osób.

W ciągu 20 lat swego istnienia studio sztuk plastycznych przekształciło się w prawdziwą szkołę dla młodych artystów. Pięćdziesięciu kilku dawnych jego słuchaczy kontynuują studia artystyczne w Moskiewskim Instytucie Sztuk Plastycznych im. Surikowa, w Instytucie Architektury, w Państwowym Instytucie Kinematografii itd.

### A. Tkaczenko

## Zbrodnie interwentów

skiem Men został w bestialski sposób zamordowany za to, że odmówił wydania miejscowych partyzantów.

Stronę po stronie poświęca ten amerykański gestapowiec szczegółowym opisom swych bandyckich wyczynów w miastach i wsiach Korei. „W noc wigilijną — czytamy na stronie czwartej — moja kompania rozprawiła się z 18 czerwonymi buntownikami koreańskimi, rozstrzelano 4 partyzantów, 2 podejrzanych nauczycieli oraz 12 szarlatanów, snujących się koło sztabu.

na linii frontu i zapędzili do plecizary, wykutej w zboczach góry w pobliżu miasta Yidenpu.

Kompania karna Leacha otrzymała rozkaz ukarania „z całą surowością” tych bogu ducha winnych ludzi. Leach wyznaczył drużynę zbirów, którym rozkazał związać aresztowanych kablem telefonicznym, oblać benzyną i spalić żywcem.

Z sadystyczną przyjemnością oficer opisuje każdy szczegół tego straszliwego obrazu. „Wydawało się — pisze Leach — że rozdzierające krzyki ogarniętych płomieniem żółtoskórych dzikusów rozsądzą pieczarę. Rzucali się, jak karasie na patelnie!”

Ale ludobójcy w mundurze amerykańskim powinieli się noga. W bitwie na zachodnim odcinku frontu koreańskiego, w obliczu „bagnetów” armii koreańskiej i chińskich ochotników, Leach tchórzliwie podniósł ręce do góry i oddał się do niewoli.

O całej głębi moralnego upadku oficerów amerykańskich daje pojęcie album zdjęć fotograficznych kapitana - lotnika F. Furlera. Artyleria przeciwlotnicza Koreańskiej Armii Ludowej strąciła jego bombowiec i Furler został wzięty do niewoli w chwili, kiedy lądował na spadachronie.

Album powietrznego gangstera zawiera 36 zdjęć. Każde z nich utrwała wynik bombardowań koreańskich miast i wsi, stacji kolejowych, mostów i kolumn samochodowych. Pod każdym zdjęciem widnieje wypisana ołówkiem liczba: „50”, „40”, „60”, „36”, „90”, „55”, „110”. Cóż to za liczby?

To ilość dolarów wypłaconych każdorazowo Furlerowi przez skarb-

nika formacji lotniczej. Cyfra „50” widnieje pod zdjęciem, wyobrażającym 9 olbrzymich języków płomieni.

To płonie przedmieście miasta powiatowego Honwon, podpalonego z samolotu Furlera. Za ten „czyn bojowy” Furler otrzymał 50 dolarów w postaci dodatku do poborów. Pod zdjęciem, przedstawiającym trupy mieszkańców płonącego miasta Wonsan, widnieje liczba „110”. Tytuł otrzymał Furler za ten bandycki lot.

Od liczb dolarowych datków, otrzymanych za podpalanie i niszczenie koreańskich miast i wsi, za mordowanie starców, kobiet i dzieci roi się również notes wziętego do niewoli starszego sierżanta V. Arnolda z 7 amerykańskiej dywizji piechoty. Arnold, który jest synem policjanta, zaopatrzył swe notatki w motto: „Gdy słyszę pobudkę bojową, pytam tylko o jedno: ile mi za to zapłacą?” Są to słowa „bohatera” jednego z filmów hollywoodzkich.

Kiedy się czyta te szalencze wynurzenia, przychodzi na myśl słowa artykuliku „Co to jest żołnierz?”, zamieszczonego w czasopiśmie „New-York Times Magazine”: „Państwo wydało na ciebie 30 tys. dolarów. Powinieneś zwrócić ten wydatek. Uczynisz to, zabijając ludzi, przeciwko którym rozkazano ci walczyć”.

Krwawy rachunek zbrodni popełnionych przez „cywilizowanych” ludobójców świadczy wymownie o moralnym upadku i zdżyczeniu armii najemnych morderców, pozostających na służbie zbrojczego imperializmu amerykańskiego.

Niedawno cały świat dowiedział

LEŻY przed nami sześć dokumentów. To pamiętniki i albumy zdjęć amerykańskich żołnierzy i oficerów, którzy brali udział w wojnie koreańskiej. Pokazali je nam dowódcy oddziałów Koreańskiej Armii Ludowej i chińskich oddziałów ochotniczych, walczących na centralnym i zachodnim odcinku frontu.

Każdy pamiętnik jest kroniką zbrodni i bestialskich aktów interwentów, każdy album zawiera fotografie tzw. „czynów bojowych”.

Pamiętnik Edwarda Leacha, oficera trzeciej amerykańskiej dywizji piechoty, zaczyna się od opisu jego pierwszego czynu na Półwyspie Koreańskim. Na środku strony naklejono zdjęcie: dwóch żołnierzy w mundurach ze znaczkiem MP (poli-



„Matka Koreańska” — obraz Wojciecha Fangora odznaczony II nagrodą na II Ogólnopolskiej Wystawie Plastyki.

cja wojskowa USA) kłują bagnetami koreańskiego starca, a oficer o żabich oczach, z cygarem w zębach celuje do niego z pistoletu.

Pod fotografią własnoręczne objaśnienie Leacha: „Drgawki czerwonego Azjaty pod amerykańskim bagnetem” oraz data „11. IV. 1951”.

Z pamiętnika mordercy dowiadujemy się, że chłop koreański nazwi-

Dowódca dywizji obiecał przedstawić do nagrody...”

Na stronie dziewiątej znajduje się cyniczny opis „pleczary udreczeń”.

Dwadzieścia kilka rodzin uciekinierów przedzierało się po nocach z Południa na Północ. Szli wycieńczeni głodem, chorobami, niewolniczą pracą. Amerykanie zatrzymali ich



Amerykańskim ludobójcom za mało jednak zbrodni dokonanych w Korei. Wskrzeszają hitlerowski Wehrmacht dla wzniecenia pożogi wojennej w Europie. Oto ćwiczenia nowych oddziałów Wehrmachtu w Niemczech Zachodnich.

się o nowych potwornych zbrodniach amerykańskich interwentów, o tym, że zaczęli oni stosować w Korei broń bakteriologiczną.

Gniew i oburzenie narodu koreańskiego z powodu tych nowych zbrodniczych aktów znalazły wyraz w oświadczeniu ministra spraw zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej — Pak Hen Eha, który stwierdził, m. in., że naród koreański wespół ze wszystkimi narodami będzie nadal walczył przeciwko potwornym zbrodniom amerykańskich imperialistów.

Patrioci koreańscy są niezłomnie przekonani, że amerykańskim interwentem i ich pomocnikom nie uda się ująć odpowiedzialności za popełniane przez nich krwawe zbrodnie.